

GÓRNOŚLAZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

»GÓRNOŚLAZAK«

z dodatkiem „Głos Świąteczny, wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje miesiąc 2 mk. z odnośnikiem do domu 80 fenigów, na pocztę kwartalnie 2 mk., z odnośnikiem do domu 2,42 mk.

Przez lud — dla ludu

Telefon nr. 1049.

OGŁOSZENIA 20 fen. za jednolamowy wiersz petytowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. Za REKLAMY płaci się 50 fen. od wiersza petytowego.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA
znajduje się przy ulicy Poprzecznej (Quer-Strasse, nr. 11.

Każdy abonent „Górnoślazaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonent musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 4 kwietnia. Wojna na zachodzie. Od Lens aż do Arras była także wczoraj walka ogniowa ożywiona.

Na zachód od St. Quentin i pomiędzy Somma a Oisą podejmowali Francuzi dalej swe gwałtowne ataki wywiadowcze. Krwawymi ofiarami okupowali teren, oddawany im przez nas krok za krokiem.

Pod Laffaux, nad drogą prowadzącą z Soissons na północ-wschód, złamały się silnym ogniem rozpoczynające się ataki francuskie.

Spostrzeżone w Reims i pod Reims prace około utwierdzenia baterii wzięte zostały przez nas pod ogień.

9 nieprzyjacielskich samolotów i 2 balony na wzniesieniu zestrzelonych zostało przez naszych lotników.

Wojna na wschodzie. Armia general-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Między morzem a Prypecią panowała w niektórych odcinkach ożywiona czynność artylerii.

Nad środkowym Stochodem na zachodnim brzegu został przyczółek mostu pod Toboly, trzymany jeszcze przez Rosyan, wzięty przez nasze wojska wraz ze znaczną zdobyczą.

Po obu stronach kolei Złoczów-Tarnopol wzmożła się chwilami walka armatnia.

Front generała arcyksięcia Józefa i armia gen-feldmarszałka Mackensena. Położenie bez zmiany.

Front macedoński. Słaba czynność bojowa. Nasze eskadry lotnicze obrzucały obficie bombami dworzec kolejowy Vertekop (na południe-wschód od Vodeny). Powstałe wskutek tego pożary stwierdzono zdjęciami świetlanymi.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Stan wojenny z Ameryką.

W poniedziałek zebrał się w Waszyngtonie kongres Stanów Zjednoczonych, zwołany przez Wilsona na nadzwyczajną sesję. O przebiegu posiedzenia podaje biuro Wolffa następujące szczegóły:

Wedle doniesień ze źródeł angielskich dał Wilson w orędziu do kongresu, które osobiście odczytał, najpierw ogólny pogląd na wypadki, poprzedzające obecne położenie. Stany Zjednoczone były zmuszone wnieść się do zatargu europejskiego i przejść do akcji tragicznej. Rzeczpospolita amerykańska nie stoi atoli wrogo wobec narodu niemieckiego, z którym nie miała żadnego zatargu. Wojna spowodowana została przez dynastyczne interesy, jak to było za czasów naszych przodków. Narody nie mogły cierpieć polityki zaborczej jednego z państw ościennych. Wypadki rosyjskie (!!) przyczyniły się do tego, że Stany Zjednoczone wzmocnione zostały w swym przekonaniu, iż autokraci pruscy nie są przyjaciółmi Ameryki i nie mogą być nie mogą. Wilson zaznaczył w końcu, iż wypadki rosyjskie wielce przyczyniły się do przyspieszenia pokoju światowego. Przedłożył dalej kongresowi pod rozwagę, iż ostatnie czyny Niemiec oznaczają jedynie czyny wojenne przeciwko Stanom Zjednoczonym i prawił ostateczną deklarację.

stanu wojennego z Niemcami. Wilson zaznaczył przytem, iż uważać należy za konieczne utworzenie armii w sile 500.000 chłopów i że Stany Zjednoczone po ogłoszeniu stanu wojennego muszą działać wspólnie z narodami, które walczą obecnie przeciw Niemcom. Wspólność działania polegałaby między innymi w tem, że sprzymierzonym udzieli się pod bardzo dogodnymi warunkami kredytu finansowego i stawi się im wszelki możliwy materiał wojenny na usługi, podczas gdy flota weźmie udział w zwalczaniu łodzi podwodnych.

O przemowie Wilsona w kongresie donosi Reuter: Wilson wywodził:

Zwołałem kongres na nadzwyczajną sesję, ponieważ powzięta musi być natychmiast ważna polityczna decyzja, za którą wedle konstytucji nie mogę przejąć odpowiedzialności. Przedłożyłem panom 3-go lutego nadzwyczajne doniesienie rządu niemieckiego, iż zamierza od 7-go lutego począwszy znieść wszelkie prawne i humanitarne ograniczenia i wszystkie okręty, któreby próbowały dostać się do nieprzyjacielskich portów, zatapiać przez łodzie podwodne. To wydawało się w dawniejszej porze wojennej być celem wojennym łodzi podwodnych, lecz od kwietnia 1916 nałożył rząd niemiecki komendantom łodzi podwodnych pewne ograniczenia, wedle danego nam przyrzeczenia. Nowa niemiecka polityka porzuciła wszelkie ograniczenie. Zatapiało okręty wszelkiego rodzaju bez skrupułu i ostrzeżenia, nie myśląc o tem, aby przyjąć z pomocą osobom, znajdującym się na pokładzie. Bez litości zatapiano okręty neutralne i państw zaprzyjaźnionych tak samo, jak okręty prowadzących wojnę, nawet okręty szpitalne, zaopatrzone w glejł bezpieczeństwa przez rząd niemiecki. Prawo narodów musiało się obywać okrutkami, ale i te zostały przez rząd niemiecki zniesione pod pozorem odwetu i konieczności, ponieważ nie posiadał innej broni na morzu oprócz tej, której Niemcom używać nie było wolno, zwłaszcza bez uwzględnienia wszelkich uczuć ludzkości lub też traktatów, na których opiera się komunikacja światowa.

Nie myślę obecnie o materialnych stratach, jakkolwiek są one poważne, tylko o ogólnej zgubie nie-walczących, mężów, kobiet i dzieci. Obecna wojna niemiecka przeciwko handlowi jest wojną przeciw ludzkości, przeciw wszystkim narodom. Każdy naród musi sam rozstrzygnąć, jak przeciw temu wystąpić. Nasz wybór musi być powzięty z umiarkowaniem, trzeba nam się wystrzegać gorączkowości. Nie powoduje nami zemsta ani zasada brutalnego gwałtu, tylko występujemy w obronie praw ludzkości. Kiedy ostatnim razem mówiłem w kongresie, zdawało mi się, że wystarczy w obronie naszych praw neutralnych uzbrojenie okrętów. Lecz to się obecnie na nic przyda. Obrona okrętów przeciw atakom łodzi podwodnych jest rzeczą niemożliwą.

Przy końcu swej mowy zażądał Wilson uznania stanu wojennego z Niemcami, co spowoduje większą łączność z narodami, prowadzącymi wojnę przeciw Niemcom. Sprzymierzeńcom należy udzielić kredytu pod dogodnymi warunkami i stawić im jak najwięcej materiału wojennego na usługi. Oprócz tego należy natychmiast całkowicie uzbroić flotę i powiększyć armię o najmniej 500.000 chłopów na zasadzie ogólnego powołania pod broń.

Mowę swą zakończył Wilson słowami, iż Ameryka walczyć będzie za najdroższe swoje skarby, mianowicie za demokrację, prawa i wolność małych narodów.

Skoro Wilson po odczytaniu swego orędzia opuścił kongres, przedłożył przewodniczący komisji dla spraw zewnętrznych, Flood, swoją rezolucję, na mocy której pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami ogłoszony zostaje stan wojenny a prezydent zostaje upoważniony do wypowiedzenia Niemcom wojny, poczem kongres, nie powziawszy żadnej uchwały, odczytał się do dnia następnego (wtorku). Podczas posiedzenia kongresu nadeszła wiadomość o zatopieniu amerykańskiego okrętu »Aften«.

Jak donosi »Berl. Tagebl.« za »United Press«, oświadczył Wilson w kongresie, iż od nocy poniedziałkowej panuje stan wojenny pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi.

Odezwa rządu rosyjskiego do Polaków.

(wtb.) Berlin, 3-go kwietnia. »Norddeutsche Allgemeine Zeitung« pisze o odezwie prowizorycznego rządu rosyjskiego do Polaków p. i. co następuje:

Rząd rosyjski przyrzeka w odezwie stworzenie państwa polskiego, które ma objąć wszystkie części dawniejszego królestwa. Odezwa brzmi zachęcająco i nie jest niezgrabnie napisaną. Wyrażniej atoli występuje właściwy duch odezw, gdy się w jej treść nieco zagłębimy. Nasamprzód przyznaje się otwarcie, że stary rząd rosyjski ani we śnie nie myślał o tem, żeby spełnić obłudne przyrzeczenia, jakie uczynił Polakom. »Państwa centralne« — mówi dalej odezwa — »korzystały z tego błędu, ażeby wasz kraj spalić i spustoszyć.« Twierdzenie, jakoby państwa centralne Polskę spustoszyły, nie wzbudzi zaufania. Polacy są świadkami, że to wojska rosyjskie były, które cofając się, wszystko zniszczyły. Jeśli się dalej mówi, że państwa centralne tylko dlatego narodowi polskiemu przyznały prawa polityczne, ażeby kupić jego krew do dalszego uczestniczenia w walce przeciwko Rosji, to jest to tylko powtórzeniem zupełnie nieuzasadnionego podejrzenia. Szczególne wrażenie, jakie się stąd odnosi, wzrasta, gdy się dalej czyta, że Polaków wezwie się do wspólnej z Rosją walki przeciwko »niemieckiemu militarizmowi«, i, gdy odezwa państwo polskie nazywa silnym walecznym przeciwko naporowi państw centralnych przeciwko ludności słowiańskiej. To wszystko nie wygląda na bezinteresowność, raczej okazuje się, że pisarzom odezw nie chodziło o to, żeby Polakom przynieść wolność, lecz chodziło im jedynie o to, żeby kraj ten, który przez wojnę ciężko został doświadczony, w żołądź rosyjskim ponownie zamienić na pole zaciętych walk. Polska przyszła, którą państwa centralne chcą stworzyć, jest bez dalszego użycia oręża i bez ofiary nawet jednego życia polskiego, pewną wolnością, skoro nowy rząd rosyjski postanowi wycofać się z krwawej wojny. Państwa centralne są temi, które Polskę trzymają w rękach. Czynami, nie słowami, dały dowód, że ciężko doświadczonemu krajowi wolność przynoszą. Za to niepotrzeba ani kropli krwi polskiej, jeśli Rosja niczego innego nie pragnie jak pewnego i honorowego pokoju, który może, skoro tylko zechce, uzyskać. Polacy znają Rosję jak i nas, i wiedzą, po której stronie jest moc i szczerą chęć, i dla tego nie mogą mieć wątpliwości, że odezwa rosyjska po usunięciu zewnętrznej jej szaty, nie jest niczem więcej, jak tylko wołaniem o pomoc, a tem samem przyznaniem się do bezsilności wszystkich państw ententy.

O wojnę i pokój.

Nowy rząd rosyjski zapowiedział, że będzie dalej prowadził wojnę. Jak będzie wyglądała ta wojna i jak jej prowadzenie da się pogodzić ze zwoływaniem konstytuancy, z agitacją wyborczą, z wygłaszaniem hasel pokojowych itd., — to okażą najbliższe tygodnie i miesiące. W każdym razie ze strony rządu tymczasowego są usiłowania, ażeby zapal bojowy ożywić i w tem usposobieniu utrzymać armię.

Przedstawiciele Dumy, którzy po przewrocie objęli władzę, nie ośmielili się wystąpić w roli rządu obrony narodowej i ogłosić wojny za swe pierwsze zadanie. W początkowych odczawkach położyli główny nacisk na reformy wolnościowe, na przygotowanie wyborów do konstytuancy. Mówili wprawdzie, że trzeba dalej prowadzić wojnę, lecz ton ogólny odczuwał zwracał umysły nie ku wojnie, lecz ku urzeczywistnieniu obiecanych wolności i reform. Oczywiście nowi ministrowie kierowali się rachubami na zjednanie szerokich mas, na te nastroje, które odegrały główną rolę w samym przewrocie, a jeżeli na pierwszym planie postawili poważne obietnice, a zaś na drugim wojnę, to z pewnością dlatego, że nie wierzyli, iżby zapowiedzią dalszej wojny i choćby nawet perspektywą zwycięstwa można było w danym wypadku rozgrzać i pociągnąć masy.

Obecnie pp. Miljukow, Rodzianko, Guczkow i ich koledzy nie szczędzą usiłowań, ażeby pobudzić w wojsku i w masach pożądane nastroje. W tym celu urządzają stosowne manifestacje, które w reklamowym przedstawieniu agencji petersburskiej mają świadczyć przed światem o bojowym animuszu rewolucyjnej Rosyi, o jej stanowczem żądaniu »wojny do ostateczności«. Same wszakże te manifestacje oraz przemowy, w których obiecują się wszelkie wolności i podział gruntów, muszą budzić w ludziach, znających cokolwiek Rosyę, bardzo poważne wątpliwości. Jestto agitacja na krótką, bardzo krótką metę, gdyż muzyk, napełniający szeregi wojskowe, może łatwo dojść do przekonania, że gruntów, których tak pożąda, nie znajdzie za frontem nieprzyjacielskim, że mógłby lepiej tej sprawy dopilnować, gdyby się pozbył swych obowiązków żołnierskich i wrócił do domu. Podobnież i inne hasła, które zewsząd słyszy, działają rozkładowo na karność wojskową i w mniejszym lub większym stopniu zmieniają armię w rodzaj milicji.

Ministrowie rewolucyjni dobrze to wszystko rozumieją, lecz mają nadzieję, że uda się im mimo to osiągnąć rzeczywistą władzę nad wojskiem i utrzymać je w korbach posłuszeństwa. Znajac nastroj rewolucyjny, panujący wśród żołnierzy, a powątpiewając nieco o ich patryotycznym zapale, Miljukow i jego koledzy puszczili w obieg pogłoskę, jakoby dalsza wojna miała na celu obronę dokonanego przewrotu przeciw państwu centralnym, które chcą rzekomo pozbawić naród rosyjski owoców rewolucji i przywrócić cara na tron.

Tymczasem oświadczenia, jakie złożył kanclerz Rzeszy w parlamencie niemieckim, a po nim hr. Czernin wobec redaktora wiedeńskiego »Fremdenblattu«, obalają najzupełniej powyższą pogłoskę. Zapewne trudno będzie przed pokojowymi partjami w Rosyi ukryć treść tak głośnych i ważnych

oświadczeń nawet w tym razie, gdyby się okazało blaga, iż obce dzienniki mają tam drogę otwartą. Na opinie, fałszywie informowaną, oświadczenia te muszą wywrzeć niemałe wrażenie.

Jest zresztą widoczne, że propagowanie dalszej wojny jest dla rządu tymczasowego rzeczą konieczną. Wszak obecnie niema w całej Rosyi nikogo, kto by posiadał władzę do zawarcia pokoju. Nie posiada jej z pewnością rząd tymczasowy — ten mógłby zawrzeć co najwyżej zawieszenie broni z odwołaniem się do decyzji konstytuancy, czy jakiegokolwiek zgromadzenia prawodawczego. Z drugiej strony perspektywa dalszej wojny jest dla rządu obecnego jedynym środkiem do utrzymania we względnej karności milionów żołnierzy, którzy stoją na froncie i za frontem. Środek ten może wprawdzie zawieść, lecz jest całkiem pewne, że gdyby dzisiaj ogłoszono pokój, wnet upadłby jedyny skuteczny hamulec dla tych milionów i nie nie mogłoby uchronić Rosyi od straszliwej anarchii.

Kto mówi obecnie w Rosyi o pokoju, ten rzeczywiście myśli o pokoju. Lecz ten, kto mówi o wojnie, może równie dobrze myśleć o wojnie jak i o pokoju. Istnieją bowiem nieuniknione względy faktyczne, które nie pozwalają na szczerość.

Przewrót w Rosyi.

Pokój czy wojna?

Norweska gazeta »Tidendstegen« dowiaduje się z Petersburga: W stolicy Rosyi panuje na pozór nastroj wojenny. Całe pułki wojska przeciągają demonstracyjnie przez ulice miasta z napisami: »Wojna aż do upadłego«, »róbcie granaty!«

Władze rewolucyjne, walczące rzekomo w imię wolności, zakazały wszelkich objawów antywojennych. Napisów »precz z wojną!«... lub podobnych nie wolno wystawiać na widok publiczny, pod groźbą kar surowych.

Ale nastroj to chwilowy, przemijający, bardzo sztuczny. Lud pragnie pokoju. Dowodzą tego wiadomości, nadchodzące z prowincji. Tam nikt nie chce wojny, przeciwnie, wszyscy domagają się zawarcia jaknajrychlejszego pokoju.

Rosya — kończą »Tidendstegen« — znajduje się dziś pod znakiem zapytania: »pokój, czy wojna?« Rząd chce wojny, naród pokoju. Z tej sprzeczności tragicznie wyłania się niepewna przyszłość Rosyi.

Złagodzenie dyscypliny wojskowej.

Gen. Poliwanow wydał szereg postanowień w sprawie złagodzenia dyscypliny w armii rosyjskiej. Żołnierzom — według tych rozporządzeń — przysługuje prawo po ukończeniu zajęć służbowych nosić ubranie cywilne i wydalać się z koszar. Oficerowie mają przemawiać do żołnierzy: »towarzysze!« Ton w stosunku między oficerami a żołnierzami ma być oparty na zasadzie równoprawnienia.

Duma i rada państwa.

Pisma paryskie dowiadują się z Petersburga, że wbrew obiegiacym pogłoskom Duma państwowa nie będzie zwołana w bliższej przyszłości i, prawdopodobnie wcale już urzędować nie będzie.

Konstytuanta ma zdecydować o podstawach, na jakich utworzone ma być w przyszłości przed-

stawicielstwo narodowe. Wówczas dopiero rozpisane będą nowe wybory, co nie nastąpi przed ukończeniem wojny.

Przyszłe przedstawicielstwo rosyjskie prawdopodobnie oparte będzie na systemie jednoizbowym, wobec czego Rada państwa nie będzie już powołana do czynności prawodawczych. Niektóre jej kompetencje, niezbędne w organizmie państwowym, przekazane będą innym organom, sama zaś Rada całkowicie przestanie istnieć.

Synod podał się do dymisji.

»Daily Telegraph« dowiaduje się z Petersburga, że cały synod rosyjski podał się do dymisji. Rząd rewolucyjny skwapliwie przyjął to podanie. Zarządzono już nowe wybory do synodu wśród duchowieństwa. Zadaniem nowego synodu będzie przede wszystkim utworzenie rady kościelnej, która ma zająć się palącą sprawą reformy kościoła prawosławnego. Wśród niższego duchowieństwa rosyjskiego panują prądy rewolucyjne. Rząd obecny pragnie je wyzyskać.

Rozruchy w Odesie.

»Fremdenblatt« donosi, że położenie w Odesie jest bardzo poważne. Tysiące robotników portowych porzuciło pracę. W całej Rosyi południowej dotkliwie odczuwać się daje przerwy w komunikacji kolejowej. W porcie odeskim tłum rzucił się na dwa wielkie magazyny ze zbożem, przeznaczonym dla armii i zrabował ich zawartość.

Przysięga nowych ministrów.

Do »Vossische Ztg.« donoszą z Amsterdamu: Według agencji Reutersa, nowi ministrowie rosyjscy złożyli następującą przysięgę urzędową:

»W charakterze członka rządu tymczasowego, ustanowionego przez lud i żądanie Dumy, przysięgam i przysięgam, wobec Boga wszechmocnego i przed sumieniem własnem, służyć wiernie i sprawiedliwie ludowi i państwu rosyjskiemu, utrzymać nienaruszoną wolność, prawa honorowe i godność, podierać we wszystkich czynach swych i rozkazach zupełnie i jednakowo sprawę wolności i równości obywatelskiej; oraz powstrzymać się przy wszystkich powierzonych mi zarządzeniach od wszelkich prób, bezpośrednich czy pośrednich, współdziałania dla przywrócenia rządów dawnych. Przysięgam dołożyć wszelkich sił swoich i wiadomości, aby wypełnić wszystkie zobowiązania, które rząd tymczasowy wziął na siebie przed oczyma ludu. Przysięgam zarządzić wszelkie środki dla zwołania w czasie jaknajkrótszym zebrania konstytucyjnego na zasadzie bezpośredniego, równego i tajnego głosowania; oddania w ręce tego zebrania wszelkich praw, wykonywanych przeze mnie wspólnie z innymi członkami rządu i poddania się woli ludu, wyrażonej w zebraniu, we wszystkim, co się tyczy formy rządu i praw zasadniczych państwa rosyjskiego«.

Teroryzm w flocie bałtyckiej.

Pisma angielskie teraz dopiero podają szczegółowe opisy przebiegu rewolucji w portach wojennych bałtyckich. Opisy te przejmują grozą. Żołnierze marynarki rosyjskiej mordowali w najohydniejszy sposób oficerów i pastwili się nad nimi. W niektórych miejscach wyrabiano przerebie w po-

Z. J. VERNE.

Przezimowanie w lodowcach.

10)

(Ciąg dalszy)

Nieraz zmuszeni byli ludzie ci po pas brodzić w wodzie, lub ślizgając się po odtłach lodu, co chwila narażeni na upadek i kąpiel morską, w odzieniu futrzanym, które w takich okolicznościach nie zabezpiecza wcale od wilgoci.

Nie można pominąć także tego, że w tych szerokościach zimnych, po każdym większym nateżeniu następuje zupełne osłabienie ciała, oddech bywa powstrzymany tak, że najsilniejszy robotnik często musi odpoczywać.

Nareszcie została przeprawa otwartą i bryg przez ławicę, która go tak długo powstrzymywała, przecholowany.

VI.

Wstrząśnienie kry lodowej.

Jeszcze przez kilka dni następnych walczyła »Jeune Hardie« z niezwykłymi przeszkodami. Załoga musiała dosyć często brać do rąk pily i inne narzędzia żelazne a nawet używać prochu do rozsądzania ogromnych skał zamykających drogę okrętowi. Dwunastego września przedstawiało morze już tylko jedną stałą, nieprzezierną równinę bez jakiegokolwiek drogi wodnej, olaczająca okręt ze wszystkich stron tak, że ten ani wprzód ani w tył ruszyć się nie mógł; temperatura utrzymywała się w przecieciu na szesnastu stopniach poniżej zera. Nadszedł zatem czas przezimowania a z nim wiele cierpień i więcej jeszcze niebezpieczeństw.

»Jeune Hardie« znajdowała się pod dwudziestym pierwszym stopniem zachodniej długości i siedmiesiątym szóstym stopniem północnej szerokości, przy wejściu do zatoki Gael-Hamkes.

Jan Cornbulte zarządził wszelkie przygotowania do przezimowania; najpierw starał się wyszukać jaką przystań w zakątku, któraby jego statek od gwałtownego wiatru i wielkich załomów lodu chroniła. Schronienie takie mógł zabezpieczyć tylko ład stały, który podług obliczeń, około dziesięciu mil był oddalony. Postanowiono zatem udać się w tym kierunku dla zbadania terenu.

Wyruszył więc kapitan w towarzystwie Jędrzeja Vasiling, Penellau i dwóch majków Gradlina i Turquietta 12-go września w drogę. Każdy z nich zapatrzył się w zapasy na dwa dni, bo nie było obawy, aby ekspedycja ta miała potrwać dłużej. Na noclegi, które mieli przeżyć w tej wędrówce, zapatrzyli się w skóry bawole, z których urządzano postanie.

Śnieg wilgotny, spadły świeżo w wielkiej ilości, niemałą stanowił przeszkodę w pochodzie, potrzeba go było bowiem przebywać brnąć w nim aż do biodra. Nadto mogli tylko z wielką ostrożnością na przód postępować, groziła im bowiem wielka ilość rozpadlin w lodzie. Penellau szedł przodem, sondując troskliwie każdą pochyłość długim, okutym kijem.

Około piętej godziny wieczorem mgła siława się gęściejszą i mała drużyna musiała na dziś zaniechać pochodu dalszego. Penellau wyszukał ścianę lodową, która ich od wiatru chronić miała, a gdy się podróżni nieco pośpiłi, przyczem dał się uczuć brak jakiegokolwiek ogrzewającego napoju, rozłożyli na śniegu swoje skóry bawole, a okrywając się nimi i zbliższy się do siebie tak blisko, jak tylko można, zasnęli wkrótce snem twardym i spokojnym.

Gdy się na drugi dzień Jan Cornbulte i jego to-

warzysze obudzili, znaleźli się okryci warstwą śniegu grubą na stopę. Szczęściem chroniły ich nieprzemakalne skóry, tym więc razem posłużyła owa zimowa skorupa tylko do utrzymania własnej ich ciepłoty, która pod temi warunkami nie mogła się na zewnątrz wydobyć.

Niedługo Jan Cornbulte dał znak do wyruszenia i już około południa spostrzeżono najpierw w niepewnych zarysach, później jednak coraz wyraźniej i wyraźniej wybrzeże. Tuż nad brzegiem ukazały się wysokie, prostopadle sterczące skały lodowe, a ich fantastycznie ukształtowane szczyty różnej wysokości przedstawiały dla zdumionego oka cuda krystalizacji w wielkim rozmiarze. Myriady ptactwa wodnego wleciało w górę za zbliżeniem się żeglarzy, a rozciągnięte na lodowcach psy morskie uchodziły szybko w kryjówki.

— No — rzekł Penellau — odtąd nie będziemy cierpieć niedostatku futer i dziczyzny!

— Zdaje się, jakobyśmy byli pierwszymi ludźmi, których te stworzenia widzą, inaczej nie byłyby tak płochę i bojaźliwe.

— Dotąd Grönlandczycy tylko zwiedzali te okolice — przydał Jędrzej Vasiling.

— Nie widzę żadnego śladu po nich, ani ich pobytu — zauważył Penellau z wysokiego szczytu, na który się wdrapał — ani legowiska, ani też żadnej najmniejszej chaty. Ale wyjdź pan tu na górę, panie kapitanie — zawołał potem głośno; — spostrzegam stąd klin ziemi, który nas doskonale przed wiatrem północno-zachodnim ochronić może.

— Do mnie, chłopcy! — zawołał Jan Cornbulte. — Wszyscy jego udali się za nim i znaleźli się wszyscy obok Penellau.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

blizu brzegu i topiono w nich oficerów. Ogółem wymordowano około 300 oficerów marynarki, w tej liczbie dwóch admirałów. Żołnierze w szale wściekłości niszczyli najważniejsze urządzenia okrętowe. Przez czas dłuższy flota bałtycka będzie z tego powodu nie do użytku. Na okrętach i w arsenałach marynarki było wielu oficerów angielskich. I tym też groziło wielkie niebezpieczeństwo. Nie zabijano ich wprawdzie, lecz żołnierze wszystkich wypędzili, grożąc im, w razie powrotu, śmiercią.

O wolną jazdę dla posłów.

Łącznie z projektem o dyetach poselskich w sejmie pruskim rząd niemiecki zapowiedział przedłożenie w parlamencie projektu o rozszerzeniu prawa wolnej jazdy kolejowej dla członków parlamentu Rzeszy. Rząd chciał przedłużyć wolną jazdę kolejową na cały okres ustawodawczy, a odnośny projekt, który już jest gotowy, miał być przedłożony parlamentowi jeszcze przed Wielkanocą. Obecnie jednak wobec odrzucenia dyet poselskich przez Izbę panów, rząd zrezygnował z przedłożenia projektu swego i cofnął go całkiem.

Sprawy żywnościowe w Bawarii.

Bawarska rządowa »Staats Ztg.« donosi, że podwyższenie racyi ziemniaków o $\frac{3}{4}$ dziennie na głowę a za to obniżenie racyi mąki przyszło dla rządu bawarskiego całkiem niespodzianie. Spis zapasów ziemniaków z dnia 1 marca wykazał w Bawarii tak znaczny niedobór ziemniaków, że podwyższenie racyi tychże bez odpowiedniego dowozu jest wręcz niemożliwe. Rząd bawarski zwrócił się więc w tej sprawie do wojennego urzędu żywnościowego w Berlinie, skoro zaś nie będzie dowozu ziemniaków, pozostanie Bawaria nadal przy zwiększonych racyach mąki.

Proces o lichwę w Wiedniu.

W Wiedniu toczy się obecnie sensacyjny proces przeciw dyrektorowi »Banku Depozytowego«, dr. Krantzowi, o różne oszustwa przy dostawie piwa dla wojska, przyczem miał zarobić 900 tysięcy koron. Akt oskarżenia zarzuca mu dalej, że część zysku oddał urzędnikom ministerstwa wojny, a resztę schował do własnej kieszki.

Przy przesłuchaniu jako świadka doradcy ministra wojny, rotmistrza Lustiga, zeznał tenże, że protokół, który zawierał zeznania dwóch oficerów, wysłanych w dniu 3. stycznia w celu zbadania sprawy, został odebrany od sędziego śledczego, zmieniony w ministerstwie wojny w obecności ministra wojny, ministra sprawiedliwości i ministra finansów, podpisany ponownie przez tych samych oficerów, którzy podpisali pierwszy dokument, i że dopiero ten zmieniony dokument odesłany został do akt sędziego śledczego. Oryginał pierwotnego aktu znajduje się do dziś jeszcze w biurku szefa sekcji Jarzębskiego.

Zeznanie to wywołało olbrzymią sensację. Na wniosek obrońców postanowił sąd wezwać na świadków: ministra wojny Krobotina, ministra finansów Spitzmüllera i ministra sprawiedliwości Schenka. Ten ostatni podał się do dymisji, a jako powód podał, że pragnie uniknąć podejrzenia, jakoby przez swe stanowisko wywierał wpływ na sędziów. Cesarz Karol zwolnił ministrów od przysięgi dochowania tajemnicy urzędowej. Minister Schenk zeznał, jako świadek, iż on sam zmienił protokół, o którym powyżej mowa.

Strejk w Hiszpanii.

Do agencji Havaśa donoszą: Według informacji urzędowych w Valladolid w ubiegły czwartek rozpoczął się strejk. Strejkujący demonstrowali. Wysłano przeciw nim wojsko. Kilka osób poraniono. Z nastaniem nocy robotnicy nakłonili kolejarzy do porzucenia pracy i wstrzymania ruchu kolejowego. Władze postanowiły ogłosić stan wojenny. Przeważna część robotników w sobotę wróciła do pracy. Dyrektorowie kolei zapewnili władzę, że porządek i regularna komunikacja osobowa będą przywrócone.

Szwecya uznaje nowy rząd rosyjski.

Rząd szwedzki, jako pierwszy z pośród europejskich państw neutralnych, uznał prowizoryczny rząd rosyjski przez swego posła w Petersburgu, generała Brändströma.

Rozruchy w Meksyku.

Biuro Reutera donosi z Texas: Podróżni, wracający z Meksyku, opowiadają, iż koło Vera Cruz wybuchły groźne rozruchy. Rewolucyoniści zamordowali wiele osób.

Przejęcie Antyliów przez Stany Zjednoczone.

(wtb.) »Times« donosi z Nowego Jorku pod dniem 1. kwietnia: Wczoraj wywieszono na duńskich Antylach amerykańską flagę. Oddał nazywać się będą: Virgin Islandz of United States.

KAŻDEGO CZASU

można sobie zamówić naszą gazetę na pocztę lub u pp. agentów

WOJNA.

Z walk na zachodzie.

(wtb.) Berlin, 2 kwietnia. Przy zmiennej pogodzie walki pomiędzy Arras i Aisne toczą się dalej w zwykły sposób. Do znaczniejszych starć przyszło pod Croisilles nad drogą St. Frins-Gouzeaucourt, koło Savy, po obu brzegach Sommy, oraz na północ od Soissons. We wszystkich tych miejscach zostały ataki angielskie i francuskie odparte krwawo. Przeciwnik poniósł ciężkie straty, zwłaszcza podczas ataków na las Holnon. O trudnym, niebezpiecznym nawet położeniu, w jakie dostali się Anglicy i Francuzi wskutek przełożenia frontu niemieckiego, świadczą najlepiej bezustanne ich skargi na spustoszenie, dokonane przez Niemców, oraz lękliwe głosy krytyków wojskowych, którzy wciąż nawołują do ostrożności i rozważ. Mimo, że operacje, jak głosi kōalicya, zostały Niemcom narzucone, wzięli Niemcy w ciągu ostatniego miesiąca na froncie zachodnim 2900 jeńców i zdobyli 50 karabinów maszynowych. Sprawozdania angielskie i francuskie nie mogą poszczycić się ani połową tej zdobyczy w tym czasie, mówią



Pomóż

do zupełnego zwycięstwa,
do zawarcia honorowego pokoju,
do prędkiego powrotu wojsk naszych!
Wszyscy twoi krewni, powinowaci, twoi
sąsiedzi muszą pomódz!

Podpisz
pożyczkę wojenną,
wówczas przyczynisz się i ty do
zwycięskiego rozstrzygnięcia wojny.
Tak jak przy wyborach zależy ich
wynik od każdego pojedynczego głosu,
tak i przy tej pożyczce wojennej
rozchodzi się o każdą markę.



bowiem tylko o 1400 jeńcach i 39 karabinach maszynowych. — Na wszystkich frontach wzięli Niemcy i ich sprzymierzeńcy w ciągu marca 6900 jeńców, 134 karabinów maszynowych (oprócz mitraliej) i 60 minierek. — W Szampanii walczone w dalszym ciągu na południe od Ripont. Francuzi przygotowywali tu nowy wielki kontratak. Przygotowania te spostrzeżone zostały przez Niemców i wojska, stojące w rowach gotowe do szturmu, zostały wzięte pod ogień niszczycielski. Atak został powstrzymany; w jednym tylko miejscu Francuzi ruszyli, lecz w walce granatami ręcznymi zostali odparci. W drodze powrotnej od swych rowów padli po większej części w ogniu niemieckim. Na południe od Chavinne, oraz koło lasu Parroy załamały się ataki patrolek francuskich.

Berlin, 3 kwietnia. Pomimo wiatru i deszczu była czynność lotników na froncie zachodnim dość żywa. Niemcy przeważają w powietrzu, tyższą się w pierwszej linii kierowników i obserwatorów, wynika nietylko z liczby zestrzelonych znowu w ostatnim czasie samolotów, lecz także z pomysłu przeprowadzenia własnych a udaremnienia nieprzyjacielskich przedsięwzięć. Tak np. stwierdzone zostały przez lotników zbórki silnych angielskich oddziałów piechoty w wozach koło Savy i Poupy; wskutek tego skierowano tam ogień niszczycielski. Według ze-

znań jeńców, straty nieprzyjaciela były nader ciężkie. Atak, zapoczątkowany już ogniem artylerii, został zaniechany. Następnie zostały ataki patrolek angielskich i francuskich na całym froncie od Arras do Soissons, podejmowane przeważnie siłami znacznymi, krwawo odparte. Przeciw linii Francilly-Dallon wystąpili Anglicy i Francuzi razem ze znacznymi siłami; w ogniu artylerii i w walce z bliska odnieśli ciężkie straty; tak samo załamały się kilkakrotne ataki przeciw Epine de Dallon. Nie lepiej powiodły się podejmowane wieczorem i w nocy. Ataki koło drogi Bapaume-Chambrais i koło Neuville załamały się w podobny sposób, jak trzykrotny atak na północ od Epeny. Podobny los spotkał atak na Ronscoy oraz ataki na Le Verquier, podjęte po silnem przygotowaniu artylerii.

O St. Quentin.

(wtb.) Z Rotterdamu donoszą: W jednym z artykułów wstępnych pisze londyńska »Times«, że Niemcy zapewne nie będą stawiali gwałtownego oporu pod St. Quentin. »Gdziekolwiek zresztą — pisze dalej — znajduje się obecnie linia Hindenburga, o ile taka linia istnieje, my w każdym razie zajęci jesteśmy czynnościami wojny ruchomej wzdłuż całego frontu, z którego się Niemcy cofają.»

Zaostrzona wojna na morzu.

Zatopienie okręta amerykańskiego.

(wtb.) Le Havre, 2 kwietnia. (Havas.) Niemiecka łódź podwodna zatopiła pierwszy amerykański okręt handlowy »Aftes«, znajdujący się w drodze do Europy. Jedna z łodzi patrolowych napotkała łódź z 19 ludźmi załogi, 28 jeszcze braknie. Ponieważ morze było burzliwe, przeto panuje obawa, iż reszty rozbitków już się nie znajdzie.

Tajemniczy okręt niemiecki.

Wielkie zaniepokojenie w kołach żeglugi neutralnej budzi pojawienie się tajemniczego okrętu niemieckiego na Oceanie Spokojnym. Okręt ten nazywa się podobno »Zeader«. Zatopił on między innymi okręty: »Autoline« (4000 ton), »Dureix« (3000 ton) i »Lady Island« (4000 ton).

Londyn, 2 kwietnia. Biuro Reutera dowiaduje się z Nowego Jorku: Według telegramu z Rio de Janeiro »Cambrone« spotkała się z okrętem niemieckim na 21 st. dt. i 7 st. szer. poł. Na pokładzie okrętu były miny, co zdaje się być wyjaśnieniem przyczyny zatonięcia licznych okrętów na brzegu brazylijskim. Prócz tego na pokładzie były działa 10,5 cm. i 16 karabinów maszynowych. Okręt ma trzy maszyny i stacye telegrafu bez drutu. Dowódcą statku jest hr. Lukner.

Według opowiadania ludzi, którzy wysiedli na ląd w Rio de Janeiro, okręt ten wypłynął z Niemiec 22-go grudnia pod eskortą łodzi podwodnej. Nazywa się »Zeader«, ma prowiantu na 18 miesięcy i znaczną ilość amunicji. »Zeader« zatopił następujące okręty: »Gladys Royle« (3268 ton), »Charles Gounod« (3100 ton), »Rochevoucault« (3150 ton), »Rohmgoth« (5500 ton), »Hogarth« (1231 ton). Ostatni z wymienionych statków próbował uciekać, ostatecznie jednak poddał się, gdy na pokładzie rannono 4 ludzi.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 2 kwietnia po południu: W okolicy St. Quentin patrole nasze uderzyły na północ-wschód od Dallon i na północ od Clastres aż do linii niemieckich, które były silnie obsadzone wojskiem. W odcinku na południe od rzeki Oise dość ożywiony ogień karabinowy u posterunków. Na południe od rzeki Ailette wojska nasze, wykorzystując swe sukcesy, odrzuciły Niemców aż poza Vauseaillons. Patrole nieprzyjacielskie rozproszone ogniem. Liczba ujętych przez nas wczoraj jeńców wynosi 120. Zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych. W Szampanii powstrzymaliśmy ogniem rozmaite nieprzyjacielskie kontrataki na pozycje, jakie zdobyliśmy na zachód od Maison de Champagne. Próby ataków na małe nasze posterunki na wschód od Auberive i na zachód od Navarin nie miały najmniejszego powodzenia. W Alzacji udało nam się napad niespodziewany w lesie pod Karspach. Zabraliśmy jeńców. Spokojna noc na reszcie frontu.

Z 2 kwietnia wieczorem: Między rzekami Somme i Oise trwała walka działowa w odcinku Castres-Contescourt. Na północ od rzeki Ailette postąpiliśmy w ciągu dnia w okolicy Landrecourt. Poza tem dzień wszędzie był spokojny. Zestrzelono latawiec niemiecki około godziny 3½ po południu w okolicy Ranbervillers.

Z frontu macedońskiego: Poza frontem ostrzeliwano lazarety pod Eskaisur przez nieprzyjacielskie latawce. Nieprzyjacieli zaatakował urządzenia sanitarne, aczkolwiek uwidoczniło się dla jego lotników. Między ofiarami znajduje się 20 jeńców bułgarskich.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Z 2 kwietnia: Zajęliśmy wieś Francilly-Solency i Solency-Molmes; przytem wzięliśmy 32 jeńców i 6 dział połowych. Oddaleni jesteśmy obecnie o dwie mile od St. Quentin. Dalej zajęliśmy las St. Quentin, oraz zagrodę Temple le Grand Anclette, o dwie mile od Haudécourt. Następnie na froncie 16 mil zaatakowaliśmy szereg silnie umocnionych rowów, które stanowiły część wysuniętej nieprzyjacielskiej linii między Bapaume a drogą z Cambrai do Arras — i zdobyliśmy je. Podczas tego przedsięwzięcia, w którym nieprzyjacieli gwałtownie stawiali opór i ciężkie poniosł straty, zajęliśmy wieś Doignes, Louverval, Moreuil, Longatte, Ecourt, St. Mein i Croisilles; wzięliśmy przytem 182 jeńców.

SZTUKA I LITERATURA.

— Portret Henryka Sienkiewicza. Stwierdzeniem zaszczytnie znanego zakładu litograficznego Franciszka Pilczka w Poznaniu ukazał się nowy, artystycznie wykonany portret Henryka Sienkiewicza, wyobrażający wieszczę naszego w wieku późniejszym wedle wzoru pierwszorzędnego wartości. Jest to niezaprzeczenie uwagi godna nowość grafiki polskiej, zwłaszcza że artysta, który wykonał na kamieniu ten obraz, dał nie tylko wierną podobiznę niezapomnianego mistrza i natchnionego poety, lecz zdobył się nadto na uduchowanie kompozycji, która przez to stała się sympatycznym wyrazem myśli, słów i czynów wielkiego naszego patrioty. Podobiznę zdobi słicznie wykonana winieta w kształcie wieńca laurowego z ilustracjami z dzieł Sienkiewicza. Sądziwszy przeto, że nowy portret, który jest stanowczo najlepszy z wszystkich dotychczas wydanych, stanie się prawdziwą i pożądaną ozdobą każdego domu polskiego oraz symbolem wiary w lepszą przyszłość narodu naszego. Obraz wielkości 48 razy 64 cm. wykonany jest w jednym kolorze ciemno z podkładem półtonu. Cena za egzemplarz 2 mk. Zamówienia przyjmuje nakładca Fr. Piczek w Poznaniu, przy ul. Rycerskiej 38, jak również księgarnia „Górnoślązaka” w Katowicach.

— Jak będą podzielone granice państw wojujących po wojnie? Oryginalna ta mapa, wydana przez Frh. von Rechenberga z udziałem G. Freytaga. Kto więc jest ciekawy, jak np. będzie wyglądać pomiędzy innymi nasze nowe Królestwo Polskie, ten niech sobie u nas tę mapę zamówi. Cena 1 mk., z przesyłką 1.10 mk.

Księgarnia „Górnoślązaka” w Katowicach, ul. Poprzeczna nr. 11.

Zmiana agencji.

Po p. Ploch — Kokociniec objęła agencję na nasze gazety pani Anna Zajac z Kokołca.

Administracja „Górnoślązaka” i „Dziennik Śląski” w Katowicach.

Nakładem „Górnoślązaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukarnia „Katolika” spółki wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Do łaskawego uwzględnienia!

Prowadzimy jedynie tylko najlepsze szwajcarskie zegarki, które są znane jako najpewniej idące.

Najtańsze i ściśle rzetelne źródło zaopatrzenia wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, złotych i srebrnych towarów.

Specjalność:

dobrze szwajcarskie damskie zegarki jako to: Longines, Omega, Andemars Frère, J. W. C. Schaffhausen itd.

(Ceny są przez fabrykę wyznaczane). — Słubne obrączki nie spajane. — (D. R. P. Nr. 99 290)

222/1000	złota	para od	14.75
1000	„	„	22.50
1000	„	„	35.00
1000	„	„	46.00

Sciśle rzetelna usługa — Własny warsztat reparacyjny.

N. Jacobowitz, Katowice Zegarki i towary złote hurtownie Tel. 1494. detalicznie

skład zegarów przemysłu szwajcarskiego

ulica Grundmanna 7

(Grundmannstrasse 7) w domu Kineatru „Colosseum”.

Proszę dokładnie uważać na moją firmę!

BANK LUDOWY - VOLKSBANK

Sp. z z. n. p. PSZCZYNA FILIA: MIKOŁÓW Rynek : Telefon 67 ul. Dworcowa : Telefon 86

przyjmuje pieniądze w depozyt

i płaci od nich 3, 3½, i 4% stósownie do wypowiedzenia

udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami.

Biura otwarte:

w Pszczynie: w dni robocze od godziny 8 do 1 w południe. w Mikołowie: w poniedziałki i czwartki do południa.

KARTY

WIELKANOCNE

we wielkim wyborze poleca

Księgarnia „Górnoślązaka”

w Katowicach (Kattowitz O.-S.)

Dla odkupujących i naszych p. agentów wysoki rabat.

Podarki do pierwszej Komunii św.

Do Komunii św. książki do nabożeństwa z napisem „Pamiętka pierwszej Komunii św”, jako i też książki do nabożeństwa wszelkiego innego rodzaju, w rozmaitych oprawkach. — Różańce — upominki nadające się jako podarki przystępujących do pierwszej Komunii św.

Do nabycia w Księgarni „Górnoślązaka” w Katowicach.

W obecnych czasach najpewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyty w każdej wysokości, począwszy od 1 mk. i płacimy od nich:

3% za tygodniowym
4% za ćwierćrocznym
4½% za półrocznym
4½% za rocznym
5% za dwuletnim

wypowie-
dzeniem

Bank Ziemski - Landbank

w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstr.)

Zdobycie Rumunii północnej

będzie w niezadługim czasie, dzięki walce naszych wojsk, zupełne. Ażby można wytrwać wojska dobrze ocenić, trzeba na dobrej mapie codziennie sprawozdania wojskowe śledzić. Do tego nadaje się najlepiej Freytag'a mapa Rumunii północnej (Moldawa) i Bukowiny 1:400 000, 70x90 cm. wielka (cena z port. przy poprzednim nadaniu mk. 1.60 — kor. 2.10), nakład G. Freytag & Berndt, Wiedeń VII., Schottenfeldgasse 62 (Robert Fries, Lipsk, Seeburgstr. 96), która w bardzo jasny sposób wielką ilość nazwisk i szczegółów podaje, co właśnie tylko umożliwia wielką podziałkę, na podstawie której mapę wykonano. Wedle tej samej podziałki opracowana jest mapa Dobruży i Średniej Rumunii (cena również mk. 1.60 — kor. 2.20) która mapę Rumunii północnej uzupełnia. Mapa Rumunii północnej, wykonana w sześciu barwach, pokazuje wchodzący Siedmiogród, całą Moldawę i Bukowinę, tak że wypadki nad Serethem i Pruthem mogą być śledzone, jak i w Karpatach leżących. Również pokazuje mapę wielką część Besarabii. Chętnie polecamy nową mapę, jak i Freytag'a mapy starsze i mapę całej Rumunii 1:1 mil. 70x90 cm. (cena z port. za poprzednim nadaniem mk. 1.10 — kor. 1.80), która udziela bardzo wygodny pogląd na całą Rumunię. — Do nabycia w Księgarni „Górnoślązaka” w Katowicach, ulica Poprzeczna.

Toaletowy środek do prania „Hausrau”

Przez urząd wojenny dozwolone. Dla każdego 4 szt paczka poczt. 4.50.

Środek miękkiego mydła do prania

prześci. czyszczący. Pacz. poczt. 9 funt. 6.— wszystko niefrankol. Groszów, kupcy. niech zażądają

specjalną ofertę. Hermann Lekelt, Deutsch-Lissa b. Breslau.

Fredy papierosy

wprost z fabryki po cenach fabrycznych: 1000 sztuk 14.00 1000 Fredy pap. 1 b 20.50 1000 Harry Walden 25.00 1000 Deutscher 41.50

Sieg I D. 41.50 Sprzedaj także w mniejszej ilości wprost we

fabryce papierosów FREDY,

BERLIN, Brunnenstrasse 17, Hol.

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę.

Krzyżyki

pozłacane i niklowe

do powieszania na pierś zamiast szkapierzy, stosowne i ulubione relikwie dla naszych żołnierzy w polu od 20 fen. do 1.00 mk. za sztukę poleca

KSIĘGARNIA „GORNOSLAZAKA”

w Katowicach, ul. Poprzeczna 11.



Do Komunii św. kupuje się u mnie najlepiej w jak najlepszej jakości: kołczyki, pierścionki, medallony, serduszka i krzyżyki z łańcuszkami. Najlepsze zegarki kieszonkowe z łańcuszkiem pod długoletnią gwarancją. Emil Stiller, zegarmistrz i złotnik, Katowice Grundmanna 36. Dla nowożeńców: pierścionki ślubne w ujęciu wykonaniu. Regulatory - Pudziaki

Sztuki Teatralne Ludowe

Nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. — Od Nr. 1 do 33.

Księgarnia „Górnoślązaka”, Katowice

Rozszerzajcie gazetę naszą

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Z powodu urzędowego święta sobotni numer nie wyjdzie.

— Rozporządzenie dotyczące pouczenia ludności wiejskiej wydał naczelny wojenny urząd żywnościowy. Według tego rozporządzenia zobowiązane są wojenne urzędy żywnościowe porozumieć się z niższymi władzami w sprawie objaśnienia najszerszych kół ludności wiejskiej o nadzwyczaj ciężkiem położeniu mieszczań i ludności przemysłowej. Urzędy gospodarcze powinny przez swych gospodarzy i odpowiednie osoby o sprawie tej objaśnić każdego rolnika. Nie pomogą tu piśmienne rozporządzenia, ani większe zebrania, tu pomocą może żywe słowo z ust do ust. Duchowni i nauczyciele powinni zająć się tą pracą. Każdy rolnik musi zrozumieć, że każdy funt żyta, który zużyje ponad konieczną miarę, jest grzechem wobec całości i pomocnym jest nieprzyjaciółom. Każdy ziemniak i brukiew, która nadaje się na ludzkie pożywienie, musi rolnik oddać na potrzebę ludności miejskiej. Jeśli brukwi nie można od razu zużyć, to należy, ażeby ją uchronić od zepsucia, wysłać ją natychmiast do odpowiedniej fabryki. Wciąż trzeba wskazywać na to, żeby oddawano wszelkie wyroby mleczarskie. Żaden dorosły na wsi nie powinien pić pełnego mleka. Pełne mleko jest dla dzieci, chorych i na wyrób masła. Tylko zdadne do hodowli cielęta można i to tylko w pierwszych tygodniach karmić pełnem mlekiem.

W omawianiu tych spraw nie ma celu zastanawiać się nad dotychczasowymi rozporządzeniami, lecz z naciskiem żądać należy, żeby wszelką żywność w zupełności oddawano na wskazane miejsca.

— Żywności nie wolno wysyłać »w pole«. Niedawno temu podaliśmy wyrok sądu lignickiego w sprawie wysłania żywności żołnierzom w pole. Sąd lignicki rozpatrywał sprawę pewnej wojanki, którą zdybano, gdy niosła kawałek masła i którą oskarżono o przekroczenie przepisów o wywożeniu żywności. Oskarżona tłumaczyła się, że masło to zamierzała wysłać żołnierzowi na front. Sąd ławniczy wobec tego oskarżoną uwolnił. Jak wiadomo, sądy ławnicze i ich wyroki, nie są ostatecznym orzeczeniem. Właśnie z powodu powyższego wypadku donoszą z kół urzędowych, że wyrok sądu lignickiego nie jest oparty na żadnym przepisie i nie wiadomo, czy inny sąd wydałby wyrok podobny. Przepis prawny o wywozie żywności nie czyni żadnych przywilejów dla wysyłek żywności w pole. O ile istnieje zakaz wysyłki żywności z gminy lub powiatu, to obejmuje on także i wysyłki w pole. Z drugiej strony koła urzędowe podnoszą, że żołnierze w polu są dobrze odżywiani, a zatem szczupłe zapasy w kraju należy oszczędzać, zbywając zaś oddawać do miejsca, które władze wskazały, ażeby przez to ułatwić równe wymierzanie żywności pomiędzy ludnością tu w kraju. Wyjaśnienie tej sprawy podajemy z tego powodu, ażeby ludność nasza nie narażała się przez takie wysyłki na kary.

— Ruch świąteczny na kolejach. Z kompetentnej strony piszą nam: W nadchodzące święta korzystać będą znowu z pociągów w znaczniejszej mierze wojskowi wyjeżdżający na urlop. Właśnie w obecnym czasie, w którym nie było im dane od miesięcy, by mogli przebywać wśród swoich, należy im życzyć tego urlopu; wielu z urlopników wyjeżdża teraz nawet nie dla wypoczynku, lecz celem uprawy roli. Obowiązkiem patryotycznym ludności cywilnej jest zatem, aby spodziewane przepelnienie pociągów nie powiększała jeszcze niepotrzebnymi wyjazdami. Zwraca się przytem uwagę na to, że bynajmniej nie będzie kursowało więcej pociągów niż dotychczas i że osoby, które nie muszą koniecznie wyjeżdżać, liczyć się muszą z tem, że z powodu przepelnienia pociągów pozostaną na miejscu. Mianowicie w dniach od 12 do 14, 16, 17, 20, 21 i 23 kwietnia powinna publiczność cywilna zaniechać wyjazdów. Przedewszystkiem koniecznością jest, aby rodziny żołnierzy zaniechały o ile możliwości odwiedzin swych najbliższych w garnizonach.

— Masło i mleko dla jeńców. Według rozporządzenia nie ma jeńcom i robotnikom sezonowym podawać masła lub tłuszczu więcej jak 30 gramów na tydzień. Jeżeli tłuszcz nadsyła miejsce zbiorne iatenczas nie wolno wogóle im masła dodawać. Słodkiego mleka także nie wolno jeńcom i robotnikom sezonowym dawać, lecz tylko, mleko odtłuszczone. Przystąpienie rozporządzenia karanyw będzie do 10.000 mk. grzywny.

— Świeże muszle morskie nie powinny według nowego rozporządzenia kancлера Rzeszy kosztować w sprzedaży cząstkowej więcej niż 18 fen. za funt. Wydział wojenny dla spraw konsumentów należy uwiadomić o każdym przekroczeniu cen. Urzędowo donoszą, że chociaż niektóre gatunki kielbasy, przyrządzonej z muszli są dobre, na ogół jest ona szkodliwą zdrowiu.

Król. Huta. (Konfiskata mięsa.) Na dworcu tutejszym skonfiskowała władza przesyłkę mięsa wynoszącą 7 centnarów. Mięso to było przeznaczone do Berlina.

N. Piekary. W poniedziałek, 9-go kwietnia (drugie święto Wielkanocne) odbędzie się o godz. 10 nabożeństwo z asystą w klasztorze Matki Boskiej na intencję żyjących członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Prosimy, żeby się członkowie licznie na to nabożeństwo zbrali.

Miejscowy zarząd.

Katowice. (Wartość bonów miejskich). Miasto wydało bonów, których znaczenie kończyło się 1. kwietnia. Obecnie ogłasza Magistrat, że kasa miejska wykupuje bonów przez cały miesiąc kwiecień.

— W właszczyce skradli w młynie Weichmanna pasy rzemienne, wartości 4000 mk.

— (Powiat katowicki a pożyczka wojenna.) W powiecie katowickim podpisano na pierwszą pożyczkę wojenną 2 milionów marek, na drugą 2 milionów mk., na trzecią 3 milionów a na piątą znowu 2 milionów, razem więc 9 milionów marek. Na szósta pożyczkę podpisano już 110.000 mk.

Zawodzie. (Barbarzyńska matka.) Żona robotnika Respondka odpowiadała przed sądem za sponiewieranie swego synka. Oskarżona, której dzieci z prawego łóża zmarły, wniosła do małżeństwa chłopaka nieślubnego, który obecnie liczy 9 lat. Chłopak ten był solą w oczach matki. Za ładą drobnotkę biła chłopca do krwi. Gdy jej pewnego razu chłopak wziął marke, zdjął z niego ubranie. I biła go tak trzepaczką, że ciało malca pokryte było guzami i sińcami. Sąd katowicki skazał okrutną matkę na miesiąc więzienia. Zasadzona założyła atoli przeciwko wyrokowi apelację i sąd bytomski zniósł poprzedni wyrok, lecz skazał nieudzięką matkę na 60 marek grzywny.

Rozdzień-Szopenice. (Nagła śmierć.) W karczmie Schäfera dostał ataku kurczów cieśla Jan Maska z Goczałkowic i skończył. Władze obłożyły zwłoki aresztem.

Mysłowice. (Powódź.) Czarna Pszemsza wystąpiła z brzegów i zalała na wielkiej przestrzeni łaki przyległe.

Zaborze. Przytrzymano tu 11-letniego chłopaka szkolnego, Nowińskiego z Lipin, który od kilku dni waleśał się w gminie i utrzymywał się z miłosierdzia ludzi. Na policyi oświadczył, że macocha poniewiera go i z tego powodu zbiegł z domu oca.

Zabrze. (Tłusta dywidenda.) Rada nadzorcza towarzystwa akcyjnego huty Donnersmarka zaproponowała na zebraniu akcyonaryuszów 18 proc. dywidendy. Akcyonariusze oczywiście niezaprotowali.

Zabrze. (Nieszczęście.) W hucie Donnersmarka dostał się kolejarz Gwóźdź pomiędzy wagonów, którego pufory zmiażdżyły nieszczęśliwca na śmierć.

Zabrze. (Głupich nie sieja...) Malarzowa Rätterowa odpowiadała przed sądem w Gliwicach za ponowne oszustwo. Rätterowa »trudniła« się wróceniem i kładzeniem kart. Pewnej kobiecie poradziła żeby zużyła proszku, gdyż inaczej umrze. Za poradę tę żądała 10 mk. Sąd skazał oszustkę na trzy miesiące więzienia.

— (Sprawa wójta.) Burmistrz Held zgłosił się sam do służby wojskowej. Wobec tego jego urzędowanie w gminie skończy się, gdyż jak to już donosiliśmy, wybór jego kończy się w jesieni, a w gminie utworzył się obóz przeciwko jego ponownemu wyborowi.

— (Dostawca ziemniaków.) Wóznica Wilk zwrócił się do handlarza kwiatów Schlesingera, przedstawiając się jako syn Gaidy i zaofiarował Schl. dostawę ziemniaków pod warunkiem otrzymania zaliczki 30 mk. Schl. dał mu zaliczkę i markę napiwku, lecz później przekonał się, że go Wilk oszukał. Sąd gliwicki rozpatrujący tę sprawę skazał Wilka na 9 miesięcy więzienia.

Sośnica. (Powódź.) Wskutek odwilży wezbrała rzeka Kłodnica i wylała szeroko pod Makoszowami, Przyszowicami, Sośnicą i Gliwicami, tworząc jedno duże jezioro. W Sośnicy sięga woda aż do domów.

Biskupice. (Wybór wójta.) Wójt Borch zgłosił urząd z powodu słabego zdrowia. Rada gminna wybrała w jego miejsce sekretarza wydziału po-

wiatowego Schillinga z Zabrza. Regencya zamianowała Schillinga amtownym i kierownikiem zarządu szkolnego.

Gliwice. Na 10 miesięcy więzienia skazał sąd tutejszy Gertrudę Fabian za kradzież torebki pewnej kobiecie podczas nabożeństwa w kościele Wszystkich Świętych.

Smolna pod Rybnikiem. (Niebezpieczeństwo.) Rzeźnik Gajda posiadający dom w Smolnej rozbudował starą kamienicę w ten sposób, że na stare mury przyziemne pobudował dwa piętra. W nocy na poniedziałek zarysowała się kamienica, mieszkawcy pogrążeń we śnie, zerwali się w przeobrażeniu, obawiając się trzęsienia ziemi. Stare mury pękały i rozpadały się pod ciężarem nowej przybudowy dwupiętrowej. Każdej chwili groził dom zawaleniem. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna i wypróżniła niektóre mieszkania. Część mebli musiano jednak pozostawić z powodu groźnego niebezpieczeństwa. Niektóre okna wypadły; cegły wypadały z muru, drzwi i belki popękały. Dom ten zostanie zupełnie rozwalony.

Słotkowice. W tragiczny sposób było tu o mało postradało życie dwóch chłopców w wieku 7 i 11 lat przez uduszenie. Podczas nieobecności matki weszli oni do skrzyni, która się zatrzaśła i w ten sposób zostali zamknięci. Gdy matka wróciła i nie zastała ich w domu, poczęła ich szukać i wołać, gdzieby byli. Na wołanie usłyszała tylko cichy szmer i głosy: »W łazie my są!« Czempredziej otwiera więc skrzynię i wydobywa z niej słabę dających już znaki życia chłopców, których na szczęście zdołano jeszcze ocalić. Gdyby ich kilka minut później odkryto, napewno byłoby się z powodu braku powietrza zadusił.

Krotoszyn. (Proces o skradzione polacie Hindenburga.) Przed izbą karną w Krotoszynie toczył się proces w sprawie znanej kradzieży polci słoniny na dar Hindenburga, dokonanej w styczniu w Kościanie. Kolonistę Sundmellera skazano na 1 rok, jego parobka na 4 miesiące więzienia. Współoskarżonego mistrza rzeźnickiego Jedwabskiego sąd uwolnił od winy i kary.

Kamienica. (Dramat rodzinny.) Kiedy 31 letnia żona cieśli Buchbecka w Kamienicy nie wychodziła z swego mieszkania, otworzono drzwi przemocą. Matkę i troje dzieci w wieku 11, 5 i 3/4 roku znaleziono bez życia. Dzieci otruły się czadem gazowym a matka się powiesiła. Straszne czynu tego dokonała widocznie w napadzie melancholijnym; mąż jej znajduje się na wojnie.

Berlin. (Apetyczne kaczk.) W Berlinie odpowiadała przed sądem Borusowa z Prus Zachodnich, która uprawiała handel drobiem. Gdy jej jeden z odbiorców odesłał ośm kaczek, gdyż nie były już świeże, nie chcąc ponosić straty, wyjechała do Berlina i starała się je sprzedać po 20 marek za sztukę na ulicy. Zbiegli się natychmiast ludzie i z pewnością, byłaby się sprzedaż udała, lecz przyciągnięty niemiłą wonią policyant obłożył kaczki aresztem a niesumiezną handlarke oskarżył. Badanie wykazało, że 4 kaczki były zupełnie rozłożone a spożycie ich byłoby zabójcze, 4 inne również się rozkładały. Sąd skazał Borusową na 3 tygodnie więzienia.



Walki na półwyspie Synaj.

Uspособienie ludności w Polsce teraźniejszej.

Manifest mocarstw centralnych z dnia 5 listopada 1916, powołujący naród polski do samodzielnego państwowego bytu i ogłaszający niepodległość państwa polskiego, jest niewątpliwie historycznym aktem nader wielkiej wagi, nie tylko dla Polaków, ale także dla Europy. Nie dziwi też nikogo, że manifest ten zwrócił na siebie uwagę całego świata cywilizowanego i spowodował najrozmaitsze interpretacje i komentarze.

W prasie świata całego pojawiło się mostwo artykułów i rozpraw, referujących albo cechów polemicznej, — w których rozwodzone się w różnoraki sposób nad motywami oraz brzmieniem manifestu i wypowiedziano najrozmaitsze zdania co do skutków jakie można sprowadzić.

Głównym tematem tej dyskusji jest naturalnie uspობienie ludności w Polsce jako też i kwestya, jak Polacy przyjęli akt 5 listopada, jak na nich podziałał, jakie wzbudził nadzieje i w jakie strony zwrócił uwagę i działalność polityczną społeczeństwa polskiego. Temat ten wymaga niezawodnych faktycznych informacji, których nabyć można, obserwując bezpośrednio na miejscu tryb życia Polaków, albo też zastanawiając się bezpartycyjalnie i z rozwagą nad wszelkimi głosami, jakie się w sprawie tej odzywają. Ponieważ zaś i jedno i drugie w obecnych czasach wojennych połączone jest z wielkimi trudnościami, zdarza się nieraz, że autorowie rozpraw o Polsce czernią swe informacje jedynie ze źródeł przypadkowo odkrytych, które nie zawsze wzbudzają zaufanie. Wynika z tego, że niektóre artykuły przedstawiają zupełnie jednostronne uspობienie ludności w Polsce oraz jej poglądy polityczne i niezawsze też odpowiadają rzeczywistości, informują błędnie opinię publiczną. Sprawa ta jest dla nas Polaków wielkiej wagi i wymaga dlatego od nas wszechstronnego wyjaśnienia.

Chodzi tu głównie o dwie kwestye zasadnicze, będące zresztą z sobą w ścisłej łączności, a co do których zachodzą pewne wątpliwości w niektórych kołach opinii publicznej świata cywilizowanego.

- 1) Jak się przedstawia stosunek ludności polskiej z jednej strony do Rosyi, a z drugiej do mocarstw centralnych?
- 2) Jak się zapatrują Polacy z jednej strony na autonomię Polski, jaką Rosya obiecuje, a z drugiej na zasady jakie mocarstwa centralne wygłaszają co do państwowej niezależności Polski?

Starac się będą odpowiedzieć rzeczowo na te pytania.

W początkach naszej historii, gdy duch każdego narodu skupiał się pod wpływem nauk religij, przyjął naród Polski z rąk Rzymu wyznanie katolickie a z niem pierwiastki kultury łacińskiej. Na tej podstawie rozwijały się z czasem nasze pojęcia, nasza cywilizacja, nasze narodowe dążenia i nasze instytucje państwowe. Należeliśmy zatem od dawien dawna i należymy aż do tego czasu do zachodu duchowo jak i społecznie. Z bizantyjsko-ruskim wschodem nie mieliśmy i nie mamy nic wspólnego, przeciwnie, wszystko oddziela nas od niego: religia, kultura, społeczno i polityczno ideały. Z zachodnio-germańskim światem staczali Polacy wielokrotnie boje, ale równocześnie z tem odbywała się między tymi dwoma narodami ustawicznie wymiana nie tylko pierwiastków etyki, ale

także i pojęć filozoficznych i politycznych; obie kultury, polska i niemiecka, oddziaływały na siebie wzajemnie: Niemcy dążyli na wschód, germanizowali Polaków, a za to koloniści niemieccy, do Polski sprowadzeni, przeistaczali się z biegiem wieków całkowicie w Polaków.

Innym był zupełnie stosunek do sąsiada na wschodzie; Polska była bowiem przednią strażą zachodniej kultury w walce z barbarzyństwem i despotyzmem wschodu. Wszystkie objawy naszego państwowego bytu i naszej historii pochłaniała zupełnie nieustająca walka na śmierć i życie, wpraw z wielkimi księstwem moskiewskiem a potem z cesarstwem rosyjskiem t. j. z niepomaganą żądzą rozszerzania się tej prawdziwie azjatyckiej monarchii. W walce tej ulegliśmy w końcu a rozbiory Polski usunęły wszelkie zawady z drogi, na której eksplozja rosyjska parła ku zachodowi; brama — przez którą Rosya mogła wiażnąć do Europy była otwartą.

Rosyjska racya stanu żądała zupełnej zagłady polskiej niezależności a dokonawszy tego dzieła zabierała się Rosya bez żadnych względów do niszczenia narodu polskiego a razem z nim także wszystkich tych mniejszych ludów: Litwinów, Białorusinów, Ukraińców i innych, które zamieszkiwały kraje należące dawniej do Rzeczypospolitej Polskiej.

Rusyfikacja podbitych narodów stała się głównym zadaniem wewnętrznej polityki rządu rosyjskiego, miała tworzyć podstawę międzynarodowego znaczenia Rosyi. Taką była w rzeczywistości słowiańska polityka Rosyi i na tem polegała jej rola opiekunki ludów słowiańskich.

Dziwnem się to wprawdzie wydaje, ale mimo to jest niezaprzeczalnie prawdziwem, że najgroźniejszym wrogiem Słowian było zawsze i jest cesarstwo rosyjskie.

Dokonać wyboru między autonomią, obiecaną Polsce przez Rosyę a niepodległością państwa polskiego, proklamowaną przez mocarstwa centralne jest w istocie tak łatwem, że niema żadnego powodu zastanawiać się nad tem, jakie stanowisko Polacy zająć powinni obecnie. „Niepodległość Polski” przedstawia od samego początku wojny ową teoretyczną podstawę, na którą schodziły się wszystkie, bez wyjątku, polityczne stronnictwa Polski; za niepodległością oświadczyła się Rada miejska w Warszawie na swem pierwszym uroczystym zebraniu dnia 24 lipca 1916 r. i to w imieniu wszystkich w Radzie reprezentowanych stronnictw. Od 5 listopada począwszy stała się niepodległość Polski praktycznym zadaniem, do którego rozwiązania naród polski jest powołany.

W kraju samym po akcie z dnia 5 listopada wszystkie polityczne stronnictwa, z wyjątkiem narodowo-demokratycznego i partii realnej polityki wydały odezwy, w których mniej lub więcej z entuzjazmem stawiały akt sam jako „rozbudzenie Polski do samodzielnej państwowej egzystencji” upatrując w nim „uroczyste przyrzeczenie odbudowania niepodległego państwa polskiego, otrzymane od sprzymierzonych mocarstw centralnych. Wyliczając wysiłki dawniejszych generacji w sprawie uzyskania niepodległości, wzywają wszystkie odezwy naród do natężonej pracy i ofiarności celem utworzenia państwa, politycznie i ekonomicznie silnego a przede wszystkim do wystawienia o ile możliwości jak najprędzej wojska polskiego, któreby w sojuszu z mocarstwami centralnymi broniło granic państwa polskiego przeciwko zakusom zaczepnym ze strony Rosyi.

Podobne zdanie wygłosili publicznie — o ile cenzura to dopuściła — także i uchodźcy polscy, przebywający przymusowo w Rosyi. Gazety polskie („Dziennik Kijowski”, „Echo Polskie” i „Głos Polski”) w Kijowie, Moskwie i Petersburgu łudzące obietnicę Rosyi co do autonomii polskiej przeciwstawiały zapewnieniom, udzielonym nam aktem z d. 5 listopada co do niepodległości Polski. W wydaniach z 16 i 17 listopada tych gazet znajdują się między innymi następujące wywody: „tam w Polsce budują już tę niepodległość, tak lub owa, dobrze albo źle, ale zawsze ją budują; tam niema już żadnych co do prawa wątpliwości, ponieważ tam nikt się nie odważy protestować przeciwko niepodległości Polski. Zaprząść powinniśmy nareszcie wprowadzania w błąd rosyjskiej i zagranicznej opinii publicznej przestarzałą sprawą autonomii i stanąć wszyscy pod wspólnym sztandarem niepodległej Polski”.

Polacy w Ameryce powitali z entuzjazmem akt z dnia 5 listopada i wysłali odpowiednie telegramy do ambasadorów mocarstw sprzymierzonych. W Chicago wychodząca gazeta „Dziennik dla wszystkich” pisze: „Uragiona od lat 123 chwila nadeszła nareszcie. Utworzenie wolnej i niepodległej Polski stało się faktem. Mamy dziś fundament, na którym budować możemy, mamy podstawę naszej przyszłej egzystencji politycznej”.

Najdłużej zachowała swe stanowisko wyczekująca partya narodowo-demokratyczna, ale i ta oświadczyła się już wyraźnie i to 23 grudnia 1916 r. w „Gazecie Porannej”, swym organie w Warszawie: „Z całą stanowczością i zadowoleniem możemy zaznaczyć, że polityka nasza narodowa obrala obecnie już po obu stronach frontu bojowego zasadniczo ten sam kierunek. Aktem z dnia 5 listopada ustalone polityczne pojęcie „niepodległości” jest dziś wspólną polityczną zasadą całego narodu”.

Fakta, powyżej podane, przedstawiają nam jasno obecne uspობienie publiczne Polaków w ojczyźnie i zagranicą i wskazują nam zarazem kierunek, jaki obiorą dążenia narodu polskiego w przyszłości. Celem wszystkich zabiegów będzie utworzenie niepodległego państwa polskiego a potrzeba nagląca i najważniejszem zadaniem jest dziś wystawienie armii polskiej.

Polożenie u nas w kraju jest zupełnie jasne i mimo to pojawiają się w prasie zagranicznej — jak już wyżej wspominałem — informacje, przedstawiające w innym zupełnie świetle uspობienie publiczne w Polsce. Do takiego rodzaju informacji należy np. artykuł „Polacy i Niemcy” w gazecie duńskiej „Köbenhavn” z dnia 27 listopada r. z. — Autor tego artykułu przyznaje, że czernal swoje informacje z rozmów z polskimi członkami Dumy, co wykazuje naturalnie niewątpliwie jednostronność i tendencyjność zdań wypowiedzianych. Przytem zaznaczyć jeszcze należy, że z dziewięciu polskich członków Dumy tylko trzech pozostało w Petersburgu, a tych trzech nie można oczywiście uważać za przedstawicieli zapatrywani i uczuć całego narodu polskiego.

Na te twierdzenia określenie moje sytuacji politycznej służyć może za odpowiedź dostateczną; dodam tylko jeszcze kilka uwag. Tak nazywany świat słowiański nie tworzy całości jednolitej, należą do niego narody, odmienne co do kultury i polityki w daleko wyższym stopniu, niż narody anglo-germańskie (Szwedzi, Duńczycy, Anglicy, Niemcy

Głód w Moskwie.

Chleb z drzewa. — Ciała zabitych jako pożywienie. — Matki przygotowywały pokarm z dzieci. — Bogacze bez serca.

„Wielka i obszerna jest ziemia nasza, ale porządków na niej nie ma”. Tak z dawien dawna mówiono w Rosyi. To było i jest prawdą. Nieporządk, niedolestwo rządu, złodziejstwa były przyczyną głęsi. Mimo olbrzymich urodzajnych ziem głód w Rosyi pochłaniał nieraz mnogie ofiary. Okropne szczegóły o tem można wyczytać w zapiskach historycznych. Przytaczamy kilka opisów.

W roku 1182 w obszarze Nowgorodu — nie było zupełnie zboża. Ludzie jedli liście z drzew, mech itd. Korę sosnową mielono i wypiekano z niej coś w rodzaju chleba. A potem przyszło straszne żniwo śmierci. Na wszystkich ulicach i placach leżały trupy. Rodzice obcym kupcom odstępywali za darmo własne dzieci. — A o głęce głodowej z roku 1214 pisze kronikarz wśród wykrzykników o gorze (nieszczęście): „Już nawet psy nie chcą jeść więcej mięsa ludzkiego”.

Najstraszniejsza głęca głodowa nawiedziła okolice Nowgorodu w latach 1230 i 1231. Silny mróz około Wniebowstąpienia Pańskiego zniszczył zasiewy. Ceny zboża poszły niesłychanie w górę. Ludzie jedli mięso koni, psów, kotów — a gdy i tych zwierząt zabrakło, mordowali się wzajemnie i zjadali ciała zabitych. Umierano gromadami. W jednym tylko Smoleńsku zmarło w tych dwu latach 32 tysięcy osób. Wszystkie węzły pokrewieństwa i ludzkości zostały rozerwane i podeptane. „Dopiero w r. 1231 — pisze współczu-

sny kronikarz — ulitował się Pan nad nami grzesznymi. Z za morza przybyli kupcy ze zbożem i mąką, czynili dużo dobrego i wreszcie nędzą ustała.”

Okropne wspomnienie pozostawiła też po sobie głęca głodu z r. 1601. Lata poprzednie niezwykle były urodzajne. Z trudem można było zboże z pola zebrać. Wielkie zapasy zboża zgniły, ponieważ za granicę wywieźć ich nie można było i nie było ich też gdzie przechować. Zresztą mało o to dbano w przekonaniu, że żywności jest aż nadto dużo. Tymczasem deszcze i silne mrozy zniszczyły w r. 1601 zasiewy niektórych okolic Rosyi. Zabrakło organizacji, która by umożliwiła przewóz zboża ze szczególniejszych stron do złem, nawiedzonych nieurodzajem, zabrakło zaś przede wszystkim środków przewozowych. Dostawnie nie było dróg, któreby można transportować zboże. Bogaci właściciele ziemscy owych czasów, a więc klaszory, duchowieństwo prawosławne i bojarzy — uprawiali ordynarny wyzysk. Rząd moskiewski był bezsilny.

By zaradzić głodowi nakazał car Borys, ten sam, który przez całe wieki potem przeklinany był w wielki piątek — dostarczać zboża dla cierpiących głód. Dostawa szła bardzo marudnie, po drogach kradziono przesyłki żywnościowe. Ludność dalej tonęła w niedoli. Nakazał tedy car Borys podjąć w Moskwie różne budowle i roboty — aby dać głodnej ludności zarobek. Rzuciło się wszystko do Moskwy. Z wielu stron państwa płynęły rzesze ludzkie, tak, że ludność Moskwy wzrosła do niebываłych rozmiarów. Zamiast ulżenia nędzy, nastąpiło jeszcze większe jej powiększenie.

Urzednicy, którzy ofiarowaną przez cara jałmużnę rozdawać mieli, byli pospolitymi złodziejami, tylko o sobie myśleli i rabowali wszystko, podczas gdy rzeczywiste nędzarze umierali jak bydło, na ulicach.

Powietrze Moskwy zapachem trupim zostało zatrute. W przeciągu dwu lat zebrano tam i pogrzebano 127 tysięcy zwłok ludzkich, liczba tych, którzy przez krewnych pochowani zostali lub których zupełnie nie pogrzebano — nie jest znana.

Zginęło wtedy w samej Moskwie pół miliona ludzi, w tem niemale dzieci.

Jakże częstymi — pisał jeden z naczynych wówczas świadków — były wypadki, w których matki na ulicach ćwiartowały niewinne maleństwa i przygotowały z nich pożywienie.

A tymczasem w śpichrzach ludzi bogatych niszczało zboże, pod którego ciężarem ugięły się belki. Nawet patriarchy moskiewski Hlob nie chciał sprzedać zboża, ale czekał na wyższe ceny.

W nowszych czasach nawiedziły również Rosyę okrutne głęsi głodowe, najstraszniejszym przeciw był głód za rządów cara Borysa.

A powody głodu? Zestawimy je krótko: 1) katastrofy żywiołowe; 2) mało wydajna uprawa roli; 3) brak przezornego gospodarstwa; 4) brak środków komunikacyjnych; 5) pospolite złodziejstwo.

Czyż na to wszystko nie cierpi Rosya i dzisiaj? Długie lata nie przyniosły państwu carów większej oświaty i kultury gospodarczej, nie dały dostatecznych środków przewozowych a zatrzymały: złodziejstwo, łapownictwo, brak organizacji.

(t. d.), lub romańskie (Francuzi, Włosi, Hiszpanie t. d.). Solidarności słowiańskiej niema, niema też żadnego „panslawizmu” istnieje tylko „panrusycyzm” t. j. rosyjska nie do nasycenia żądza ujarzżenia i zrusyfikowania wszystkich narodów słowiańskich. Po rozbiorach Polski powstania polskie zmierzały głównie przeciwko Rosyi, uważanej zawsze za największego wroga Polaków; jest dlatego też zupełnie nieprawdopodobnem, aby jaki Polak mógł powziąć zamiar odbudowania Polski z pomocą Rosyi.

Polsko-rosyjskie zatargi nigdy nie ustawały; co do tego akt z dnia 5 listopada byłby zupełnie zbytecznym. A co do wojska polskiego — rezerwy armii mocarstw sprzymierzonych — zaznaczyć należy, że Polacy już przed aktem z dnia 5 listopada, zaraz na początku wojny wystawili legiony polskich ochotników, mając nieustannie przed oczyma, że dwie, trzecie dawniejszych krajów polskich znajduje się pod panowaniem Rosyi i przejrawszy jasno, że oswobodzenie tej ziemi jest pierwszym, najkonieczniejszym warunkiem odbudowania państwa polskiego.

M. Lempicki,
członek Rady Stanu Król. Polskiego.

Ojciec św. a konferencja zurychska.

Jak wiadomo, przed niedawnym czasem obradowała w Zurychu w Szwajcaryi konferencja międzynarodowej Unii Katolickiej. Konferencja uchwaliła wysłać do Ojca św. rezolucję, której treść — jak donosi „Germania” — jest następująca:

Do Jego Świątobliwości Papieża Benedykta XV.

Ojciec Święty!

Zebrana w dniu 12 i 13-go lutego 1917 r. w Zurychu, w Szwajcaryi międzynarodowa konferencja katolickich członków parlamentów i stronnictw Niemiec, Austro-Węgier, Królestwa Polskiego i Szwajcaryi, na którą także przywódcy katolików innych państw się zgodzili, rozpoczyna prace swoje celem ponownego zbliżenia politycznych i społecznych kierunków, jako też narodów Europy po wojnie, z pełnym cześci i szanowania hołdem dla Najdostojniejszej Głowy naszego świętego katolickiego Kościoła, pełni najgorętszego podziękowania za niezrównane dzieła miłości i miłosierdzia względem nędzę wojenną cierpiących, szczególnie jeńców wojennych i cywilnych oraz za niezmordowaną pracę pokojową Waszej Świątobliwości, która imię Benedykta XV uczyniła błogosławionem u wszystkich narodów. Poświęcając prace konferencji celowi, aby wszystkie narody po wojnie zbliżyły się ponownie nawzajem do siebie w duchu tej miłości, której najwyższym i najchwalebniejszym piastunem i głosi-cielem jest Wasza Świątobliwość, ufamy z dziecięcą wiarą znaleźć łaskawe i ojcowskie przyzwolenie Waszej Świątobliwości i prosimy pokornie o błogosławieństwo Apostolskie dla nas, naszych uchwał i starań dla wymienionego celu.

Cały świat katolicki dziękuje Waszej Świątobliwości za wciąż nowe staranie o przywrócenie pokoju, o spełnienie najgorętszego życzenia, ożywającego narody kuli ziemskiej. Chrześcijaństwo pokłada całą swoją nadzieję w owocnej działalności Waszej Świątobliwości ku osiągnięciu tego wielkiego, wzniosłego i prawdziwie katolickiego celu, wznosząc modły, aby działalność ta uświęconą została jak najrychlejszym sukcesem. Konferencja stawia wszystkie swoje siły z radosną gorliwością do dyspozycji Waszej Świątobliwości i daje wyraz nadziei, aby pokój obdarzył stolicę św. tą władzą, wolnością i niezawisłością, których potrzebuje do niezamieszkiwanego wykonywania Swego Boskiego urzędu i Boskiego Swego posłannictwa.

Sarnen i Zurych, 18-go lutego 1917.

Sekretarz generalny: G. Baumberger.

Prezydent: Wojciech Wirz.

(Następują podpisy reszty uczestników konferencji).

Odpowiedź Stolicy Apostolskiej

z dnia 2-go marca b. r., wysłana na ręce p. Wirza, brmi jak następuje:

Wielce Szanowny Panie:

Ojciec św. otrzymał piękne pismo hołdownicze, uchwalone jednogłośnie, a wysłane dnia 19-go lutego b. r. do Jego Świątobliwości przez niedawno odbytą konferencję międzynarodową katolickich członków parlamentów i partii w Niemczech, Austro-Węgrzech, Polsce i Szwajcaryi, i to za zgodą przywódców katolickich także z innych krajów.

Według przyjemnego mi zlecenia donoszę wielce Szanownemu Panu, jako przewodniczącemu konferencji, że papież z wielką i prawdziwą radością przyjął do wiadomości hołd i wyrazy wdzięcznych i oddanych uczuć dla Jego uświęconej osoby, jakie wyrażono w tem piśmie. Z niego świetnie wynika dziecięce i wdzięczne uznanie miłości Jego i zmiłowanie, które dla niego, jako wspólnego Ojca wierznych, powodem i gwiazdą było przewodnią przy jego wszechstronnych usiłowaniach w kierunku złagodzenia cierpień wojennych oraz przy napomnieniach, wysłanych do prowadzących wojnę, ażeby zawarli pokój.

Ze względu na konferencję wymienioną cel w pracach jej, mianowicie zbliżenie narodów Europy po wojnie w duchu miłości prawdziwej — Jego Świątobliwość raczył dać wyraz zadowoleniu ojcowskiemu i pewnej wewnętrznej uldze serca jego. Widzi bowiem, że do niesmiernego żaru nienawiści, skierowanej w sposób straszliwy obecnie już i przeciw rzeszom i osobom razem, szlachetnym wysiłkiem chrześcijańskim spłynąć ma obecnie fala chłodząca, wytryskująca z najwyższego źródła naszej Boskiej religii, która jest religią miłości i pokoju. Chrześcijaństwo, po raz pierwszy na ziemi prawo miłości braterskiej dla wszystkich postanowiwszy ludzi, nie wyjąwszy nawet nieprzyjaciół z pod niego, nie może naprawdę zezwolić na unieważnienie jakoby jego niebiańskiego przykazania na czas obecnej strasznej wojny i na rozciąganie nienawiści, z pewnością słusznie skierowanej przeciw złemu, na osoby, którym przypisuje się winę, jako jej sprawcom lub narzędziom.

A ponieważ prawdą to pozostaje na czas wojny, o ile więcej tedy na czas późniejszy, kiedy państwa wojujące pojedną się umową wspólną i uroczystą. Albowiem wtedy będzie z pewnością rzeczą wagi najwyższej, żeby zespół pozostałe im jeszcze wszystkie siły nie w celu uwiecznienia gorzkiego i nieszlachetnego usposobienia, z którego wynikłyby znów nowe wojny i nowe nieszczęścia, ale w celu jak najszlachetniejszego i wielkodusznego odnowienia naruszonego porządku publicznego i społecznego na podstawach religii i sprawiedliwości. Powyższe proste uwagi dowodzą pod ostatkiem jak bardzo słusznie konferencja zurycka usiłuje poprzeć dążności takie, które równocześnie tak prawdziwie chrześcijańskie i w najwyższym stopniu pożyteczne się wydają dla dobra publicznego. Dla tego Ojciec św. życzy ich rozszerzenia dalszego a wzmożenia ich skuteczności, i bardzo chętnie poleca ich współpracy wszystkich. Błogosławi tym, którzy biorą w nich skutecznie udział.

Szanownego Pana upraszam donieść członkom konferencji o powyższych łaskawych uczuciach Jego Świątobliwości i spodziewam się, że wszystkie życzenia przez nią wypowiedziane, przy pomocy Boskiej znajdą szczęśliwe urzeczywistnienie. Z radością korzystam z okazji, ażeby Wielce Szan. Pana zapewnić o mojem szczególnem i szczerem poważaniu, jako oddany

Piotr kardynał Gasparri.

W konferencji zuryckiej brali udział wybitni parlamentarzyści i politycy polscy.

Przed burzą.

O wypadkach poprzedzających czy rozpoczynających rewolucję w Rosyi piszą z Genewy:

Cały szereg rosyjskich osobistości, mieszkających częściowo we Francyi, częściowo na ziemi szwajcarskiej, otrzymał wiadomości niepokojące ze swej ojczyzny i stwierdzające, że położenie rządu pietrogradzkiego jest nadzwyczaj niebezpieczne. — Treść różnych telegramów, przybyłych w ciągu 10 i 11 marca, wywołała ogromne wrażenie między gośćmi rosyjskimi, hawajskimi nad jeziorem Genewskim.

Również z Paryża nadeszły wiadomości od Rosyan, wyrażające najwyższą obawę o losy krewnych pozostałych w ojczyźnie. Pewna pani, której mąż jest oficerem w Piotrogradzie, a która co dopiero przybyła nad jeziorem Genewskie zakomunikowała mi ostatni telegram od swego męża. Jakkolwiek wiadomości były powściągliwe, wynika z nich jednakże, że Piotrogród znajduje się w przededniu okropnych zaiść. Oficer prosi swoją żonę, ażeby nie przywiązywała zbyt wielkiej wagi do przesadnych opisów w gazetach. On sam znajduje się w bezpieczeństwie i ma nadzieję, że nowy komendant przywróci w kilku dniach porządek w stolicy. Depeszę nadano w nocy na 10 marca w Kronsztadzie. Oficer wówczas wraz z innymi wojskowymi musiał się znajdować w niebezpieczeństwie życia.

Zdaje się, że liczne wojsko musiało wkroczyć żeby zapobiedz przeniesieniu się rozruchów z Piotrogradu do Kronsztadu. Inne znów depesze nasuwają przypuszczenie, że w koszarach pietrogradzkich wybuchły banty. Nie da się bowiem inaczej wytłumaczyć sensu następującej depeszy: „Żywioty niepewne w koszarach usunięto”. Niepokój zwiększa się przez zupełny brak wiadomości oraz środków pieniężnych, których zażądano telegraficznie 8 marca na pierwszą wieść o rozruchach.

Panuje ogólne przekonanie, że zamknięto rozmaite banki pietrogradzkie. Nie udzielili bowiem żadnej odpowiedzi agencjom w Paryżu i Londynie. Tymczasem dochodziły z Anglii i Francyi nieustanne wiadomości, że wszelkie usiłowania nawiązania telegraficznego związku z Piotrogradem i Moskwą okazały się bezskuteczne. Zamieszkał w Genewie krewni pietrogradzkiego bankiera znajdują się dzień i noc na urzędzie telegraficznym, oddając depeszę po depeszy i są zrozpaczeni z powodu braku odpowiedzi. Przygotowują się nawet do odjazdu do

Paryża, w nadziei, że ich tam wcześniej jaka wiadomość dojdzie. Zastanawia okoliczność, że tylko tacy goście szwajcarscy otrzymują wiadomości z Rosyi, którzy mają krewnych we wojsku lub na wysokich urzędach państwowych, zwiększa to jeszcze ogólny niepokój.

Już przed tygodniem nadeszły listy i telegramy, przygotowane na poważne zaiścia. Czytałem list zamożnego Rosyanina z Piotrogradu, akcentującego następujące momenty:

Brak środków żywnościowych i surowców spowodował zamknięcie warsztatów amunicyjnych i pozabawił setki tysięcy robotników licznych miast zarobku. Robotnicy uważali Chińczyków i Japończyków, przybyłych przed kilku miesiącami w olbrzymich masach, nie tylko za powód zmniejszenia im płacy, ale i za przyczynę drożyzny artykułów spożywczych. Przy powtarzających się strejkach z powodu płacy, musieli robotnicy ustąpić pod naciskiem współzawodników żółtych. Do tego doszedł jeszcze nieoczekiwany brak mieszkań, który w Piotrogradzie już przed pół rokiem z przyczyny obcych gości dawał się dotkliwie we znaki. Skoro tylko robotnicy rosyjscy nie byli zadowoleni z płacy, pracodawcy faworyzowali Japończyków i Chińczyków, tak co do pomieszczeń jak i w dostarczaniu środków żywności. Od czterech miesięcy nie podwyższono płacy, chociaż ceny za mieszkania, najważniejsze i niezbędne środki żywności w tym samym czasie podskoczyły trzykrotnie w górę. Na wieść o tem, że rząd chce unormować środki żywności dla wszystkich, zwiększyło się jeszcze zakupywanie na zapas przez ludzi zamożnych, tak, że dla biednych zostało bardzo mało, a i to jeszcze w wygórowanych cenach. Z wzrostem cen, zwiększyło się również rozgoryczenie proletariatu przez politykę bogaczy. Miara przebrała się, skoro urząd wojskowy, z powodu oporu dostawców żywności, został zmuszony do obłożenia na wsłach aresztów mięsa i zboża, przeznaczonych dla biednej ludności miejskiej.

Ks. biskup Bandurski do Skautów.

Na adres wystosowany przez Oddział Skautowy Legionów Polskich, w momencie jego rozwiązania się, do biskupa Bandurskiego, odpowiedział tenże pismem, które poniżej przyłączamy:

»Najdrożsi i wśród polskich żołnierzy najmilsi! Z rozrzwinięciem odczytywałem cenne wyrzuty młodych szermierzy Oddziału skautowego przy Komendzie Legionów polskich. Przesunęły mi się w pamięci stanowiska Wasze zeszłoroczne nad Styrem, wśród błot i lasów poleskich, Wasze dziarskie choć dopiero chłopięce postacie, Wasz niezmierny zapał i gorącość ducha, Wasze całkowite oddanie się Ukochanej Matce - Polsce, Wasza odwaga i męstwo już nie harcarskie — na okaz — ale prawdziwe rycerskie, jak na Polaka tej doby przystało.

Od owej niezapomnianej dla mnie chwili zmieniło się bardzo wiele.

Z dniem listopada br. jasna na Polskiej Ziemi zajaśniała Zorza, za którą wschodzi Wolności Słońce.

A Wy, Młodzi Rycerze, przetrwaliście długie nieznosne czasy oczekiwania, rozterki duchowej i moralnej udręki. Przetrwaliście zaszczytną szkołę obozową, szkołę trudów i niewygód i zapoznaliście się z najcenniejszą na dziś sztuką i najpotrzebniejszą na obecną chwilę nauką.

W nagrodę za to — przechodzicie teraz zahartowani i pełni doświadczenia, do armii polskiej, by zająć przynależne Wam miejsce.

Służyliście Polsce i nadal służyć jej ślubujecie! A do tej służby niech Was prowadzą zwycięskie duchy praociców, broniących granic Rzeczypospolitej, okrywających Polskę wawrzynem Chwały i Świećności.

Bóg Ojców Waszych z Wami!

Z błogosławieństwem i pozdrowieniem Wasz Wam oddany

Ks. Władysław Bandurski,
m. p. Biskup.



Prof. Behring,
ślawny lekarz niemiecki, zmarł w tych dniach w Marburgu.

z księgarni wysyłkowej „Katolika” w Bytomiu

Strona 1

Adres: „Katolik”, Bytom (Beuthen O.-S.)

Strona 1

Warunki wysyłki: Przy zamówieniach należy podać dokładnie liczbę czyli numer i tytuł książki. Napisac należy zaraz, czy pieniądze wysłane są równocześnie, lub mamy rachunek ściągnąć zaliczką pocztową (Nachnahme). — Kto zamówi więcej jak za 5 marek, nie płaci kosztów przysyłki. — Pieniądze do nas wysyłać najlepiej na konto czekowe do Wrocławia 5893, lub przekazem pocztowym. Na odcinku koniecznie napisać, że pieniądze na książki.

Wszystkie ceny podane w dawniejszych cennikach są nieważne.

I. ODDZIAŁ

Wielkie dzieła religijne i historyczne.

Książę Józef

wielkie dzieło historyczne, wydane ku uczczeniu rocznicy stuletniej zgonu największego bohatera epoki napoleońskiej księcia Józefa Poniatowskiego. Dzieło to napisał profesor na uniwersytecie w Lwowie dr. A. M. Skałkowski. Najlepsza książka, jaką o wielkim tym bohaterze wydano.

Wykonanie jest pierwszorzędne, całość zdobi 10 obrazków kolorowych i 40 całostronnych rycin czarnych. Oprawa bardzo bogata. Cena 15 mk.

Jadwiga

święta królowa na polskim tronie.

Dzieło jubileuszowe przez ks. biskupa Władysława Bandurskiego, ozdobione 11 kolorowymi obrazkami według rysunku P. Stachewicza. Egzemplarz ozdobnie oprawiony 15 marek.

Imię autora, który całemu narodowi jest znany, jest najlepszym poleceniem dzieła jubileuszowego. Poza to wykonanie jest nadzwyczaj staranne. Tak wspaniałego i pomnikowego dzieła się powinno brakować w żadnym domu polskim. Książka ta nadaje się bardzo na podarki wszelkiego rodzaju.

Powyżej opisane 2 książki przeznaczyliśmy jako nagrodę dla czytelników gazet naszych, gdyż za nadesłaniem kwitu abonamentowego na 1/4 roku na „Katolika” lub „Kurjera Śląskiego”, książki wysyłamy za marek 10.

ŻYWOT

Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa i Boga-Rodzicy Maryi

podług książki Marcina z Kochem i Busingera. Wydanie drugie, poprawione i powiększone, jest wiele ozdobniejsze, aniżeli pierwsze. Całe dzieło składa się z 23 zeszytów, wielkiego formatu. Stronic 910, mnóstwo rycin i 8 pięknych kolorowych obrazków. Egzemplarz oprawny w okładkę płócienną, ozdobną w piękne, gustowne wyciski i złozenia z brzegiem marmurowym kosztuje 15 marek.

Chleb żywota

Szczegółowy wykład o Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Opracował ks. Feliks Reiners, na polskie przetłumaczył ks. profesor dr. Galant.

Całe dzieło obrządków Kościoła św. przewijają się przed oczyma czytelnika w prostych i łatwo zrozumiałych słowach, i to od początku czasów Apostolskich, aż do dzisiaj. W 15 częściach omawia autor ustanowienie, część, uwielbienie Najświętszego Sakramentu, przytacza stwierdzone wypadki kari Bożej na błaznierców, wymienia czcicieli tego chleba Anielskiego, oraz łaski i skutki Komunii św.

Wspaniałe dzieło powyższe, to bardzo ciekawa i pouczająca książka, która w każdym domu katolickim znajdować się powinna. Przeszło 1000 stron druku i około 200 ilustracji bardzo pięknie wykonanych zdobi dzieło powyższe.

Cena w ozdobnej oprawie 15 marek.

Ofiara Mszy św.

Opracował ks. proboszcz A. Reiners, na polskie przetłumaczył ks. dr. W. Galant, profesor świętej teologii.

Obszerne dzieło przedstawia historyczny rozwój Ofiary Mszy św. w przeszłości (50 pięknych ilustracji i 1 obraz kolorowy).

W ozdobnej, trwałej płóciennnej oprawie 15 mk. Stron 152. Format 22x28 cm.

Prawidła

życia chrześcijańskiego.

Napisał Ojciec O. Bitschnau, Benedyktyn. Przetłumaczył ksiądz Józef Janiszewski. Format 23x29 cm. Stron 624.

Wspaniałe dzieło dla chrześcijan, polecane przez Ojca św. Piusa X. Ozdobione 18 całostronnymi rycinami i mnóstwem ilustracji.

Niezwykle ważna treść dzieła, obejmująca całość życia chrześcijańskiego, dotyczy wszystkich. Omawiając nie mniej, jak osiemnastu różnych stanów, podaje najpiękniejsze i najcenniejsze nauki, wykazując obowiązki i cnoty, godność i dolegliwości każdego stanu. A nauki te nabierają tem większego blasku, że w każdej z nich podano obraz żywota Świętego, odpowiadającego danemu zawodowi jako wzór do naśladowania. Treść ta, wsparta bardzo pięknymi i pouczającymi ilustracjami podnosi dzieło niżej do stopnia pierwszorzędnej księgi rodzinnej, źródła nauk i wskazówek tak dla rodziców, jak nie mniej dla dorastających synów i córek.

W trwałej płóciennnej oprawie 15 marek.

Dom Serca Jezusowego.

Czytania nabożne dla wszystkich stanów. Napisał ksiądz Franciszek Hattler, Jezuita. Przetłumaczył na polskie ksiądz proboszcz J. Stagraczyński. Dzieło to, posiadające aprobatę kościelną, obejmuje około 500 stron druku, formatu 20x25 1/2 cm. i ozdobione jest 130 ilustracjami i 7 obrazkami kolorowymi.

Niezbędna książka dla rodzin katolickich. Młanowicie młode małżeństwa winny tę książkę posiadać. Dzieło podzielone jest na cztery części:

1. Rady i nauki na przygotowanie i urządzenie domu katolickiego.
2. Życiorysy najprzedniejszych czcicieli Boskiego Serca, jako wzór do naśladowania.
3. O czci i nabożeństwie do Najśrodszego Serca Jezusowego.
4. Obszerne nabożeństwo domowe.

W pięknej trwałej oprawie płóciennnej 8 mk.

Album Królów Polskich.

Dzieło wytwornie wydane z portretami wszystkich królów polskich podziła Matejki. W dziele tem znajdują się charakterystyki wszystkich królów, wyjęte z dzieł najpoważniejszych faktów historycznych z czasów panowania każdego z królów, tak, że czytelnik w książce tej znajdzie całą historię Polski.

Cena w ozdobnej oprawie 14 mk.

Historia Bibliina.

Jasne i gruntowne objaśnienie Nowego Testamentu. Opracował ks. Józef Stagraczyński. Dzieło pięknie ilustrowane.

Cena w ozdobnej płóciennnej oprawie tylko 10 marek.

Żywoty Świętych Pańskich

opracowane podług ks. Piotra Skargi, T. J., Ojca Prokopa, Kapucyna, Ojca Bitschnau, Benedyktyna i innych wybitnych autorów.

Z przeszło 300 ilustracjami i 17 ślicznymi kolorowymi obrazkami. Format 22x28 cm. Przeszło 1300 stron.

Dzieło to jest aprobowane i polecane przez 20 Książek Kościoła.

Papier dobry i trwały, druk wyraźny. Cena 15 marek.

Dobry opis „Żywotów Świętych Pańskich” jest niewatpliwie najwięcej pożyteczną książką domową w rodzinie chrześcijańskiej. Jest to najlepszy środek do wnikania i zatapiania się w tajemnicach Wiary świętej i pobudką do prawdziwej pobożności.

Zamawiać można pod adresem:

„Katolik”, Bytom G.S. - Beuthen O.-S.

II. ODDZIAŁ

Książki powieściowe, historyczne, religijne i szczególnie polecenia godne.

1057. Józef Lompa, jego życie i prace. Na 50 rocznicę zgonu jego napisał Konstanty Prus. — Dziełko to obejmujące 161 stron druku, zawiera wiele cennego materiału o rozwoju pracy oświatowej na Górnym Śląsku, która właśnie dzięki pisarskiej działalności Lompy została zapoczątkowana. — Cena egzempl. brosz. . mk. 1.00

1058. O walce z pijaństwem na Śląsku Górnym za czasów ks. Flaka w roku 1844. Zarys historyczny. Napisał Konstanty Prus. W broszurce czytać można wiele ciekawych rzeczy o pijaństwie, o ruchu wstrzeźmiewczości, o skutkach walki i o upadku sprawy. Cena egzemplarza (40 stron druku) tylko fen. 0.35

1059. Słowianie. Uroczystości i obrzędy. Tytuły rozdziałów: Charakter, obyczaje, urządzenia społeczne. — Religia. — Święto Kupały. — Postrzyżyny. — Pogrzeb pogański. Cena egz. brosz. . fen. 0.20

1060. Soma-Siera, wydanie jubileuszowe z okazji stuletniej rocznicy przez Artura Gryszeckiego. Piękne to dzieło obejmuje 71 stron druku wielkiego formatu i ozdobione jest 13 całostronnymi, na lepszym papierze wykonanymi obrazkami. Cena egzemplarza w pięknej kolorowej okładce wynosi zamiast mk. 2.50 tylko. mk. 1.50

1061. Polska pieśń nabożna na Górnym Śląsku. Zarys historyczny i ocena. W dziełku tem przedstawia nam autor pieśń kościelną na Górnym Śląsku od samego jej początku aż do czasów dzisiejszych. Naukowa tę pracę polecamy każdemu. Cena egzemplarza fen. 0.04

1062. Świętobliwa księżniczka Ołka i klasztor Panien Dominikanek w Raciborzu. Napisał Konstanty Prus. Egz. brosz. . fen. 0.55

1064. Babunia. Obrazek z życia uczciwej niewiasty. Cena egzemplarza brosz. fen. 75, oprawnego mk. 1.00

1065. Biała sukmana — Sieroca dola — Maciej Mazur. Trzy powiastki, pierwsza z czasów Kościuszki, napisana przez biskupa Władysława Bandurskiego, druga opowiedziana z życia ludu przez Sewera Maciejewskiego, trzecia i ostatnia przedstawia nam życie skazanych na Sybir. Całość obejmuje 102 stron druku. Cena egzemplarza broszurowanego . . . fen. 0.50

1066. Czterech bohaterów. Powieść historyczna z XVII w. Opracował Józef Stęmbrowski. Wielka ta powieść obejmuje 1334 strony druku a ozdobiona jest 55 obrazkami. Egzemplarz prawny w płótno tylko mk. 7.00

1067. Czytelnia ludowa, 3 zeszyty: 1) Książę w klatce, powieść na tle dziejów Śląska; 2) Syn - Córa, historia o walecznym Szilamerze i pięknej Imoli; 3) Pilot-Król, czyli dzieje bandyty, który marzył o koronie. Cena pojedynczego zeszytu broszurowanego fen. 0.20

1068. Dwa światy, powieść nadzwyczaj zajmująca. Stron 208. Egzempl. brosz. . fen. 0.75

1069. Hrabia Damian. Powieść historyczna z dziejów Śląska wieku XVIII. Piękna ta powieść obejmuje 967 stron druku i 40 obrazków. Cena egz. opraw. . . mk. 5.00

1070. Husyci. Obrazy powieściowe na tle historycznym, z czasów wojen husyckich. Całość obejmuje 936 stron druku ozdobionych 39 całostronnymi obrazkami. Egzempl. w oprawie mk. 6.00

1071. Genowefa, powieść o jej życiu i cierpieniach, obszernie opisał J. Chociszewski. Stron 1200, obrazków 50. Egzemplarz w pięknej oprawie mk. 5.00

Adresować należy:

„Katolik”, Bytom G.S. - Beuthen O.S.)